Nr. 216. We Lwowie, Niedziela dnia 9. Lipca 1871. **Rok X.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 20 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 9. lipca.

(Sprawy bieżące.)

Stara Presse donosi: „Członkowie komisji konstytucyjnej zajmują się obecnie wnioskami Rechbauera w sprawie reformy wyborczej, i zdaje się, że jeszcze przed zamknięciem sesji rajchsratowej chcą się uporać z projektem reformy wyborczej i rządowym wnioskiem galicyjskim. Wszak jeszcze na posiedzeniu sobotniem konieczność pospiechu uznano — w zasadzie. Bardzo jednak jest wątpliwem, czy oba wnioski jeszcze na tej sesji przyjdą pod obrady Izby, gdyż sesja ma już pierwszych dni przyszłego tygodnia być zamkniętą.“

Za rządów bürgerministrowskich podjęto w imię liberalizmu centralistyczno-koszerno-teutońskiego sprawę bezpośrednich wyborów; sam Giskra jako minister w okólniku do namiestników podjął ją urzędowo, traktowano ją w sejmach niemieckich. Dzisiaj za rządów niby antiliberalnych sprawę wyborów bezpośrednich podniesiono jako maczugę przeciw hr. Hohenwartowi. I oto do czego sami, przez nikogo niehamowani, doprowadzili! Wnieśli tę sprawę w Izbie, zdali ją osobnej komisji, która jednak dopóty nic zgoła nie robiła, aż wobec braku czasu nic zrobić nie można. Mimo to jednak oświadczenia hr. Hohenwarta, tak przy innych okazjach, jak i we wtorek w Izbie panów złożone — a nieprzychylne wyborom bezpośrednim do Rady państwa, w tym duchu ułożonym, jak tego pragną centraliści — okryte zostały przez pisma centralistyczne powodzią obelg i wyrzutów! Rzecz jednak ciekawa, dlaczego nie potępiają Schmerlinga, Giskry i Herbsta, iż przy układaniu lutówki i grudniówki nie przeparli bezpośrednich wyborów!

Centraliści radziby przeprowadzić wybory bezpośrednie, ale w taki sposób, że dotychczasowe zdrożności ordynacyj wyborczych, krzywdzące pewne klasy a wszystkie narodowości nie-niemieckie, i wszystkie stronnictwa nie-centralistyczne,— zostałyby zachowane, a nawet spotęgowane, a na dobitek związek między sejmami a Radą państwa zerwany, tj. aby kraje rozszarpane zostały w departamenciki. Gdy jednak to jest niemożliwe, bo opór krajów i rządu doprowadziłby do zupełnego zniesienia Rady państwa, albo co najmniej zamieniłby ją na jeneralny sejm krajów niemieckich; gdy ministrowie i pisma ministerjalne zapowiadają rozszerzenie liczby wyborców, przez co by centraliści zaledwie w kilkunastu okręgach wyborczych utrzymać się zdołali, a z obecnych menerów lewicy może ani jeden nie zostałby wybrany, nawet we Wiedniu: więc mataczą, i tylko dla pozoru starają się uchodzić za orędowników reformy wyborczej.

Jestto okoliczność obecnie dosyć ważna, gdyż hr. Antoni Auersperg — którego centraliści, widząc nieudolność, zawiść wzajemną, i zdyskredytowanie teraźniejszych swych przywódzców, po mowie wtorkowej forytują na przywódzcę partji „wiernokonstytucyjnej“ — potępił program hr. Hohenwarta, t. j. ugodę wszechstronną, jako federalizm, jako puściznę polityki systującej (Belcredego), jako zbrodnię stanu wobec państwa, a jako jedyny sposób wybrnięcia z zamieszek i ustalenia konstytucji, podał reformę wyborczą, wybory bezpośrednie do Rady. Nie raczył pan hrabia skreślić choć w zarysie ogólnym, jak sobie wyobraża tę reformę wyborczą, — ale ztąd właśnie, że tego nie uczynił, bo się zapewne obawiał, widać, iż wyobraża ją sobie w powyżej określonym duchu centralistów. Oto nowy wódz ze starym planem, którego będąc u steru, nie umiano, nie chciano przeprowadzić, ani też obecnie, gdy się ma choć jaką taką większość w Izbie, a który w ogóle nie jest do przeprowadzenia. Czy tu się śmiać czy litować!!

Drugą sprawą, z którą się popisywali centraliści, jest liberalizm pod względem prasowym. Gwałtu wołali na obecne przepisy prasowe i ich wykonywanie przez prokuratorje i sądy urzędnicze, a przecież sami byli autorami tak tych przepisów jak tego wykonywania! Na obecnej sesji postawili wniosek zreformowania tych przepisów, wybrali komisję do tego z samych prawie swoich złożoną — i ta komisja wydała projekt, na który znowu gwałtu wołają!

Ile to się nie napisali i nie nawołali centraliści o zniesienie stempla na dzienniki, który jest zabójczym dla dziennikarstwa! — Z Wiednia wyszła ogromna agitacja w tej sprawie, i Węgrzy już znieśli stempel dziennikarski u siebie. Ale liberały przedlitawscy inaczej postąpili. Gdy pisma rządowe oświadczyły, że byle Rada państwa uchwaliła, to rząd zaraz zniesie stempel dziennikarski — komisja finansowa, przeważnie centralistyczna, na odnośne petycje czterech centralistycznych stowarzyszeń, bardzo wielką wagę posiadających, odpowiedziała, że niepodobna tak znacznego dochodu (w r. 1870 stempel dziennikarski przyniósł 800.000 złr.) wyrzucić z budżetu. Wkrótce obaczymy, że pisma i stowarzyszenia centralistyczne całą winę zwalą na hr. Hohenwarta.

Była to chwalebna myśl, że w pierwszą podróż większą puszczono następcę tronu po ojczyźnie. To się nie podoba centralistom. „Królewicz następca angielski, piszą oni, podróżował po Ameryce północnej, pruski po Egipcie i Wschodzie. To były przecież podróże!“ Gdyby jednak austrjacki następca tronu pierwsze kroki swoje skierował na Wschód lub do Ameryki, wołaliby z udanym patrjotyzmem: dlaczego wprzódy ojczyzny nie stara się poznać!

Słowem, na każdym kroku u nich obłuda, fałsz, nikczemność, złośliwość starców zużytych!

Kiedy wszystkie pisma ponownie podają rękę Niemcom do pojednania; kiedy organ Riegera i Palackiego, *Pokrok*, numer po numerze tę szczerą chęć przedstawia, kiedy w ostatnim numerze pisze: „Bóg świadkiem, że zgoła nie myślimy ubliżać narodowości niemieckiej; a jeśli nie zawierzacie naszej uczciwości, to zawierzcie przynajmniej naszemu rozumowi politycznemu, który nam powiada, że dla naszej narodowości Prusy są daleko niebezpieczniejsze jak Austrja z jej konstytucją grudniową, a Prusy pomściłyby się za krzywdy Niemców w Czechach, na Morawie i Szlązku“; kiedy niepodobna zbijać tych zapewnień argumentami: — nikczemne pisma wiedeńskie i niemieckie pragskie wściekły krzyk podnoszą, iż burmistrz miasta Pragi powitał cesarzewicza na dworcu kolei tylko w języku czeskim a nie i w niemieckim, dlaczego też cesarzewicz tylko po czesku odpowiedział (iż cieszy się, że ojciec cesarz pozwolił mu zwidzić Pragę, której piękność mu zachwalano). Nie mogąc być lwem, starają się być przynajmniej myszami. Piękna polityka „rekonesansowa“.

Przyjęcie, jakiego cesarzewicz jako reprezentant dynastji, doznał w Czechach, tak się podobało cesarzewiczowi i dworowi, że program jego podróży rozszerzono, i po odwidzinach w Pradze, uda się do Czech południowych.

Jak przy wyborach doktorskiego kolegium lekarskiego wszechnicy pragskiej na dziekana, zwyciężyli Czesi, tak teraz zwyciężyli przy wyborach z doktorskiego kolegium prawniczego. Na czwartkowem zebraniu czeskich doktorów praw, uchwalono zwołać do Pragi zjazd prawników Słowian ze wszystkich ziem słowiańskich.

W Gracu ma się w połowie sierpnia zebrać sejmik niemiecki (deutscher Parteitag.)

Dziennikarstwo.

W wieku kolei żelaznych i telegrafów, czas szybko ubiega ludziom. Anglicy mówią, że czas to pieniądz, a w społeczności widzimy, jak każdy tak dalece jest oddany swemu zajęciu, zapewniającemu mu korzyść materjalną, iż zaledwie wśród tego ma czas na odczytanie pisma, przynoszącego mu bieżące wiadomości. Dziennikarstwo, można bez przesady powiedzieć, jest u większej części tak zwanej inteligencji jedynym pokarmem duchowym. Do dziennika już nie dla rozrywki, ani z prostej ciekawości zajrzeć musi przemysłowiec, wiedziony koniecznością obliczenia się z różnemi warunkami, i tym sposobem coś zawsze zachwyci z pisma, które mu dostało się do ręki. Zadanie więc dziennikarstwa jest szczytne i wielkie, ono ma możność szerzenia wszelkiej w społeczności propagandy, oddziaływania na opinią. Z takiej broni umieją też karjerzyści korzystać. Są kraje, gdzie dziennikarze, wiążąc się w imię materjalnych zysków, zmuszają każdego przemysłowca prowadzącego większy interes, skarbić sobie ich łaskę... w większej części drogą przekupstwa. Nasze dziennikarstwo jest dalekiem od takiego zepsucia, jest też więcej narodowem— oddane pracy dla kraju, nie zawsze jednak posłannictwu swemu czyni zadość. Brak dostatecznych środków najczęściej krępuje jego działalność, wreszcie jak każda praca pospieszna, ma swe z natury rzeczy skazy, Piszący najczęściej nie ma czasu na odczytanie tego co napisał, łatwo popełnić może usterkę w stylu; tłómaczący z obcych języków w pospiechu nieraz daje prawo obywatelstwa cudzoziemskim wyrazom, wreszcie składający artykuły zecer w niejednem skrewi autorowi, źle odczytując jego pospiesznie pisany rękopism. Dziennik każdy nie może więc ustrzedz się grzechów przeciwko formie, ta zaledwie da się przestrzegać w odcinku, który nie zawierając rzeczy bieżących, może być dokładniej obrobionym.

Ponieważ dziennik jest pismem, czytanem przez wszystkich, zwyczajnie więc odcinek jako zawierający opowiadanie lżejsze, jest najwięcej z całości czytanym i jest przeto najlepszym środkiem szerzenia propagandy.

Czytelnik wymaga, aby każde pismo perjodyczne przyniosło mu coś takiego, coby bez nużenia umysłu mógł odczytywać, w czemby po strudzeniu mógł znaleźć dla siebie rozrywkę. Dla zadowolnienia tych wymagań, dzienniki francuskie „Gaulois“ „Figaro“ i inne poczęły karmić czytelników wiadomościami brukowemi, ubranemi w dowcipne zwroty.

Lekki charakter Francuzów i nieodstępna wesołość, doprowadziły do tego, że kronika wiadomości bieżących stała się zbiorem różnych skandalów. Naród upadły moralnie, pozwalał bluźnić rzeczom świętym; dla zręcznej ślizgawicy słów wybaczył piszącemu spowiedź z myśli występnych. Że zaś moda jest zaraźliwą, coś podobnego zaczyna się powtarzać i u nas, jest wszakże pismo, którego kronikarz niedzielny dla dowcipu nie waha się plugawić każdą zasadę świętą, od czci odsądza sta osób, które mu się nie podobały, a bluźniąc uczciwości, raduje się, że publiczność w zamian brzydzi się, z ciekawością odczytuje jego okazy bujnej wyobraźni. Tego było nie dość. Pobłażliwość wzmogła zuchwalstwo, i oto mamy w zamian raz na tydzień, codzienne skandale. W odcinku bowiem znajdujemy rozpowiadane historje swawolnic paryzkich, a w nich jad, szczepiący demoralizację. I pismo takie ma dostęp do salonu, gdzie często panna, co jeszcze pensji nie ukończyła ma sposobność na jednej stronnicy dowiedzić się jak sponiewierano jej ojca, wymyśloną jakąś baśnią, stawiającą go w trudnem do rodziny położeniu, a na drugiej znajdzie podany wzór paryzkiej swawolnicy. Śmiałość równie zuchwała piszących świadczy smutnie o smaku, a więc i moralności publicznej naszego społeczeństwa.

Gdy tak jedni szerzą demoralizację w społeczeństwie, drudzy w obronie niby to moralności, religii, nawołują do krucjaty przeciwko każdej myśli postępowej, zaciecie ją prześladują. Ktoś poważył się przeczyć, że zasługi Piusa IX. nie mogą być porównywane z czynami Chrystusa, lub dziwił się jak kapłan - chrześcianin może pałać żądzą zemsty, wreszcie wykazywał szkodliwe dla społeczeństwa czyny jezuitów, a ogłoszono go zaraz za zbrodniarza, za pokrewnego w dążeniach komunie i w odpowiedź rzucono mu wiązkę z słownika karczemnego zapożyczonych frazesów. W ogóle zaś dzienniki najwięcej zbliżone nawet do siebie w opiniach, rządzą się jakąś dziwną stronniczością. Jeżeli np. jaki dziennik poruszy myśl korzystną dla kraju, inne chociaż uznają jej ważność, przemilczą o niej, aby tylko nie wspominać o koledze. W takich więc warunkach, rzecz naturalna, że dziennikarstwo nie daje wiernego obrazu życia społecznego. J. I. Kraszewski w „Tygodniu“ podnosząc myśl zjazdu dziennikarskiego, w nim widzi możność zaradzenia po części ujemnym stronom naszego czasopiśmiennictwa. Może tak jest w istocie, sądzimy jednak, iż głównie złemu, opinia publiczna zaradzić może, najbezstronniejszym bowiem jest tu sędzią.

Zaburzenia w Hucie Królewskiej.

Gazeta Toruńska pisze, że w czasie zaburzenia górników w Królewskiej Hucie, przywołany ks. Deloch, jako proboszcz miejscowy, władający językiem polskim i po polsku do robotników przemawiający, doznał jak najlepszego przyjęcia. Z uszanowaniem witano go i podniesiono na barjerę, przyczem go dwaj silni robotnicy podtrzymywali, aby nie poniósł szwanku. Nastąpiło milczenie, wszyscy pozdejmowali kapelusze. Po przemowie ks. Delocha i po powrocie do domu wszczęły się rozruchy na nowo. Wychodzący w Królewskiej Hucie *Katolik*, z którego to czerpiemy, nie podaje przyczyn wszczętych na nowo rozruchów; ale przyczyny takie istnieć musiały, jeżeli robotnicy przemową ks. Delocha byli już uśmierzeni. Jakoż piszą do *Bresl. Ztg.*, że pewien kupiec zawołał, iż „trzebaby każdemu górnikowi wypalić (aufbrennen) po 25 pałek“, co niechybnie do większego wzburzenia i tak już wzburzonych, choć chwilowo uśmierzonych umysłów przyczynić się musiało. Uderzono na sklepy kupców i rozpoczęto rabunek. Dodać jednak należy, że rabujący byli to „niedorostki, zbiegi z całego świata“ (!!) a więc nie należący do miejscowej ludności polskiej, do której tej hołoty „żaden porządny górnik (tj. miejscowy polski) nie przyłączył się.“

Dodać również należy nieco o zachowaniu się w sprawie tej „Kółka Polskiego“, założonego w Król. Hucie przez zasłużonego p. Miarkę, które przeciwnicy przy każdej oczerniają sposobności. Otóż na jednem z zgromadzeń niedzielnych odezwało się wprawdzie kilku mowców w sprawie nowych marek górniczych, które nie podrzędną zdają się odgrywać tu rolę, lecz nikt nie wspomniał o gwałtownym oporze; a podczas samych już rozruchów ani jeden z 500 członków kółka polskiego nie dopuścił się gwałtu, ani też żaden nie brał udziału w wybrykach ulicznych, a tem mniej w łupieniu sklepów. „Kółko“ do tego nawet stopnia zyskało zaufanie władz, iż landrat tamtejszy prosił prezesa „Kółka“, aby z członków jego utworzył straż, któraby czuwała w nocy nad bezpieczeństwem miasta. Przypomina to nam onę straż z polskich akademików w Berlinie 1848 r. zorganizowaną. Co do sposobu, w jaki zarekwirowane telegrafem z Gliwic wojsko przypuściło atak na zebrane tłumy, pisze *Katolik*: „60 ułanów z założonemi lancami na czele rotmistrza, jak piorun uderzyli na rokoszan, i w najsilniejszym pędzie dojechali aż na rynek, gdzie najpierw kilku robotników przeszli lancami“ (*mit staunenerregender Gewandtheit und Bravour* — piszą do *Breslauer Ztg.*) Potem „w małych pikietach pędzili po ulicach, przyczem niejeden łupieżnik (niezawodnie z pomiędzy owych zbiegów z całego świata) oberwał coś lancą albo pałaszem. I kilku niewinnych odniosło rany.“ Ułani nie żartowali, dodaje *Katolik*, ale byli jeszcze miłosierniejsi od niektórych mieszczan Niemców, którzy na ulicy chwytali „wiernych“ (czy to ma znaczyć „osądzonych“ choćby tylko przez legalny sąd doraźny?) i bez miłosierdzia okładali drągami i kijami

---

Kronika Lwowska.

(Kwestja ekonomiczna w pociągach spacerowych. — Wycieczki, spacery. — Ulica westchnień na wysokim zamku. — Strzelnica i zabawy tańcujące pod gołem niebem. — Niemieccy profesorowie na tutejszym uniwersytecie. — Czem są programy w życiu politycznem.)

Lwów pełny przejeżdżających osób do wód, a w dworcu kolei Karola Ludwika podczas odjazdu pociągów taki gwar, ruch, stukanie kufrów, że możnaby czasami mieć iluzję, iż się znajduje w dworcu wielkiego miasta; przytem wystawa w Rzeszowie i niedzielne pociągi spacerowe do Przemyśla, zwiększają jeszcze ruch osób na kolei. W wieku naszym przedewszystkiem oszczędność i ekonomia; to też jak tylko się pojawi jaki pociąg spacerowy, trudno się oprzeć pokusie, aby nie zarobić kilka guldenów, nie rachując bowiem tego co się wydaje na przejażdżkę, o którejby się w innym czasie ani pomyślało, płaci się tańszy bilet na kolei, a naturalnie tem samem się zarabia. Możnaby więc wywnioskować, że pociągi spacerowe, dlatego pełne bywają, że publiczność chce zarobić na kolei, a nie dlatego, aby rzeczywiście pod drzewami Medyki, albo w mętnej wodzie Sanu, szukała ochłodzenia.

Zresztą lwowskie spacery z woli zdaje się św. Medarda bardzo niefortunnie wypadają, albo przynajmniej od dnia do dnia odkładane, tracą na świeżości pomysłu. Egzamin „Sokoła“, chociaż także kilkakrotnie odkładany, wynagrodził publiczności przynajmniej pociechą, jaką wzbudzić w niej musiała zręczność młodzieży i precyzja, z jaką się odbywają gimnastyczne ćwiczenia. Obecnie znów majówka młodzieży handlowej, zagląda co chwilę na barometr i wzdycha do pogody. Jeżeli kto jednak może mieć pretensje do ciągłego deszczu, to p. Wojtawicki w jezuickim ogrodzie, ile razy bowiem ogłosi muzykę, z pewnością można się spodziewać deszczu. Kto wie, czy jaki rywal, chcący wydzierżawić restaurację w jezuickim ogrodzie, nie zawarł z deszczem tajemnych układów, aby panu Wojtawickiemu psuć co drugi dzień zapas narobionych kotletów.

Piękne spacery na Zamkowej górze z przyczyny zapewne tej niestałej pogody zupełnie prawie bywają opuszczone, a gdyby nie „Gwiazda“ czasem ożywiła wierzchołek góry, sypiąc kopiec, to zdawaćby się mogło, że spacery zamkowe przeznaczone tylko dla zakochanych mizantropów, albo ludzi, co wzdychają, ażeby się jak najrychlej dostać dobrowolnie na suchą gałęź na wolności stojącego drzewa. Wkrótce trzeba będzie nazwać ulicę na zamku od strony miasta „ulicą westchnień“, a dla powieściopisarzy, chcących czerpać temat do swoich opowiadań w dzisiejszych czasach, znajdzie się zaraz ustronie, które będzie można opisywać wśród blasku zachodzącego słońca, z widokiem na gwarne miasto i cichy dom inwalidów, przy syczeniu brodzkiej kolei.

Powiadają, że w tej „allée des soupirs“ ciocia *Unia* miewa ze swoim szarmantem, *Przeglądem Lwowskim*, miłośne schadzki. Ciocia *Unia* czarno ubrana, ciemną zakryta woalką, pod którą, między nami mówiąc, jej wdzięki o wiele się lepiej wydają, niespokojnym krokiem przechadza się tam przy zachodzie słońca, oczekując swego ulubionego. *Przegląd Lwowski*, chociaż młody, przecież już kandydat do Gleichenbergu, z cwikierem na nosie i plastrem na szyi, spóźnia się zwykle — biedaczek chodzić nie może w gorącą porę. Mybyśmy im radzili, aby się pobrali, gdyż inaczej Lwów — mała plotkarska mieścina — zacznie rozpowiadać historje o ulicy westchnień. *Unia* gotowa szwankować na swojej reputacji, a *Przegląd* straci kredyt u pobożnych niewiast.

Podczas gdy Wysoki zamek, że tak powiemy, z mody zaczyna wychodzić, strzelnica od przeszłego roku bardzo się ożywiła, tak dalece, że zaczęła już ogrodowi jezuickiemu rzucać rękawicę, osobliwie gdy mu odebrała coroczną, wielką loterję fantową. Strzelnica jednak wyrabia sobie pewien czysto miejski, a raczej mieszczański charakter, a rozprószone dawniej towarzystwo rzemieślników, kupców, dzięki „Gwiaździe“ i ogrodowi strzeleckiemu, zyskało na solidarności i ożywiło się zdrowym, jędrnym duchem. Zabawy — nawet tańcujące — pod gołem niebem, na strzelnicy zwykle się udają. Mimowoli widząc te zabawy, przyszły nam na myśl podobne zabawy tego samego towarzystwa w Warszawie, że już nie wspominamy o podobnych zabawach za granicą, i zdawało nam się, że tutejszym brakuje na ochocie, a przynajmniej na pozorach pewnej werwy. Uwaga ta, zupełnie zresztą osobista, ale zdawało nam się, że towarzystwo, stojące w kole, daleko więcej myśli np. o tem, ażeby dobrze tańczyć mazura, kadryla, aniżeli o tem, aby się dobrze bawić, i podczas gdy gdzieindziej w tego rodzaju zgromadzeniach słychać śmiech, dowcipy, widać radość na wszystkich twarzach, tutaj te zabawy mają pewien wyraz konwencjonalny, pewien brak swobody. Nie chcemy bynajmniej przez to robić zarzutu temu towarzystwu, — każdy się bawi jak umie i może — ale ten chłód, ten spokój, ten konwencjonalizm nas uderzył. Być może, że przyczyną tego jest niedawny początek podobnych zabaw, a może raczej nie tak dobry jeszcze byt materjalny mieszczaństwa we Lwowie, aniżeli to bywa gdzieindziej. Z pełną kieszenią i humor przychodzi. Da Bóg, że i u nas przy skrzętności i solidarności klasy rzemieślniczej, nadejdzie i „ultima ratio“ humoru.

Tutejsza kolonia niemieckich profesorów na uniwersytecie, zaczyna na prawdę dostawać febrę. „Kto wie, może to już ostatnie półrocze tego cywilizacyjnego posłannictwa!“ myśli nie jeden z tych panów kulturträgerów i z niespokojem spogląda w przyszłość. Dotąd jeszcze nie wierzyli, nie chcieli przypuszczać, aby po tylu latach gospodarki ujrzeli, że pole, które zasiewali, nie wydało owoców, i że ziarno ich nauki nie wydało plonu. Może to rzeczywiście do rozpaczy przyprowadzić takiego wysłannika *der grossen deutschen Kultur* jeżeli się po latach kilkudziesięciu namiętnej i zaciętej pracy, przekona, że narodowość silniejsza jest, aniżeli wszelkie obce naleciałości, chociażby były protegowane przez całe pasmo nieprzychylnych krajowi rządów. „Stracona praca, stracone wysilenia,“ potok rozwoju narodowości płynie spokojnie naprzód, a gdy przychodzi do pewnej siły, gdy się wzmoże przypływem umiejętności, panowie kulturträgery spłyną po nim do Gdańska szukać nowej, w d z i ę c z n i e j s z e j ziemi, albo wracać na stare lata do własnej ojczyzny, i z doświadczenia mitygować trochę idealne zapędy narodu „myślicieli i filozofów.“

Jeżeli dopniemy obecnie spolszczenia uniwersytetu, tej ostatniej pepiniery bujnie jeszcze przed kilkoma laty rozsiedlonej niemieczczyzny, to możemy sobie powiedzieć, że cokolwiekbądź można było zarzucać naszej prowincjonalnej polityce w ostatnich latach, przecież lata te nie upłynęły bez pozostawienia po sobie korzystnych śladów, bez nadania nam otuchy, do spokojnej a wytrwałej pracy — jedynej pracy, jaka w rezultatach przynosi trwałe i dojrzałe owoce. Gdy przed kilkoma laty wołano ze wszech stron do ludzi, stojących na czele naszego ruchu politycznego: „postawcie program! — postawcie program!“ wielu niedowierzająco z boku spoglądało, sądząc, że program na nic się nie przyda, jeżeli niema siły do przeprowadzenia tego programu. Obecnie skutki okazały, że jasny cel przed sobą, jasne rozwinięcie myśli, do której się dąży, to połowa przebytej drogi, a jeżeli zwycięztw nie odnosi za jednym wystrzałem, to przecież z czasem cel osiągnąć można; a chociaż w tej chwili nie możemy tryumfować, abyśmy wszystko mieli co program obejmował — to przecież nie cofamy się, ale idziemy naprzód!

Dziennik Polski może udawać wielkiego malkontenta, może dowodzić, że to wszystko co się w ostatnich latach osiągnąć dało, najmniejszej niema wartości, ale *Dziennikowi* nie byłoby obecnie z innem zdaniem do twarzy, dziennik musi udawać zmartwionego, gdyż jego gracze, w ostatniej grze nie brali udziału.

— Gdybym tego ja był dokazał — myśli sobie *Dziennik* — byłbym sobie uplótł wieniec wawrzynowy, skoro jednak to zrobił kto inny, więc go trzeba błotem obrzucić, aby jego zasługa zbyt wielką się nie wydawała.

Literatura perjodyczna polska.

(Gazeta Literacka. Lwów 1871. Wychodzi trzy razy na miesiąc. Przedpłata roczna z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem wynosi 3 złr. 80 ct., za granicą rocznie 4 złr. Odpowiedzialny redaktor Jan Śliwiński).

Po zamknięciu *Dziennika Literackiego*, *Mrówki*, prowincja nasza prócz *Strzechy*, nie miała pisma literackiego, w ścisłem znaczeniu tego słowa.

Przegląd Polski, wychodzący w Krakowie jest pismem polityczno-literackiem. Pomimo dobrej redakcji i wielu znakomitych artykułów, pismo krakowskie nie cieszy się powodzeniem z powodu tendencji stronniczej, obrażającej uczucia narodowe. *Przegląd Lwowski* jest pismem religijno-polityczno-literackiem, założonem przez ultramontanów w

tak, że bez wiedzy jak muchy padali pod ciosami.“

Górnicy powrócili do roboty, podali jednak petycję do ministerjum o zmianę urzędów. Ogłoszenie tych urzędów nie w języku polskim ale w niemieckim, zdaje się wywołało zaburzenia, które Niemcy tam zamieszkali odgrzókami swemi wzmogli.

Należy zwrócić uwagę na tę okoliczność, że gdy w całym świecie przy zaszłych zaburzeniach przed użyciem wojska, które wzywają do rozejścia się, to w Hucie Królewskiej napad na lud dokonanym został bez żadnych wstępnych ostrzeżeń.

Z opisu zaburzeń, podanych przez p. Miarkę w *Katoliku*, niemile przedstawia nam się jego redaktor, a jednak zdobył on silną pośród górników ufność, te dowód, że lud śląski jest zacny i daje się łatwo powodować.

Sląska Gazeta zeznaje, iż wszystkie miejsca urzędników w Hucie Królewskiej zajmują Niemcy. Oni to przejęci niechęcią do narodu polskiego, uciskają polskich robotników — cóż więc w tem dziwnego, jeżeli uczucie obrażonej sprawiedliwości w nich się odezwało. Rozsądniej też ocenia zaszłe wypadki *Bresl. Ztg.* mówiąc: „Ludność polska na Szląsku Górnym, do której należą robotnicy, ma bardzo niską oświatę. Jej język polski jest zepsutym a na Niemców ją przerobić dotąd nie było podobnem.“ Za źródło zaburzeń przedstawia ciemnotę ludu, za co tylko rząd jest odpowiedzialnym. Z przyjemnością więc notujemy to, co pisze *Orędownik*, że na Szląsku zanosi się na ogólny ruch między ludnością polską, która zaczyna myśleć o sobie. Dotąd ruch ten nosi cechę wyłącznie religijną, spodziewać się jednak należy, że przybierze także charakter narodowy, skoro lud tylko przyjdzie do większej świadomości siebie i pozna w sobie różnicę narodowości, którą dotąd niezupełnie czuje.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Kraków d. 6. lipca.

+ Niespodziewany przejazd arcyksiążąt Wilhelma i Leopolda (generalnych inspektorów inżynierji) przez Kraków, o którym nawet komendant Krakowa nie był uwiadomiony, sprawił tu wielkie zdziwienie. Lecz już się rzecz wyjaśniła. Koło Michałowic snujący się w ubiorach cywilnych i robiący pomiary inżynierowie wojska moskiewskiego, prawdopodobnie obudzili także czujność Austrji. Oprócz tego miało według dobrych sprawozdań nadejść kilka tysięcy sztuk narzędzi pionierskich i saperskich do okolic Częstochowy. Zdaje się, że o tem we Wiedniu prędzej się dowiedziano, jak tu w Krakowie, że więc pomimo zapewnień p. Beusta, bardzo tam są czujni na sąsiada. (Głównym celem podróży arcyksiążąt był Przemyśl i tamtejsza sprawa fortyfikacyjna; p. r.)

Krakowska dyrekcja policji ogromnie złagodniała dla naszych braci z Francji i Królestwa; byłaby zapewne jeszcze łagodniejsza, gdyby nie pewna firma „pod Kawkami“ we Lwowie, wietrząca wszędzie bunt i internacjonałę. W ogóle od czasów hr. Hohenwarta pojęcia wyższej policji austrjackiej, przynajmniej co do naszych braci tułaczy, stają się jako tako ludzkiemi, a o ile się zdaje, p. Englisz lojalnie w tym nowym kierunku postępuje. Ze w tej sprawie, co do naszych wychodźców, wieść o kandydaturze hr. Gołuchowskiego na namiestnictwo galicyjskie, budzi pewne obawy, dawnemi jego sprawkami usprawiedliwione, o tem nie potrzebuję wam nawet pisać. Mieszczaństwo krakowskie wspiera dość emigrantów, i p. Bylicki robi może sam tyle, co we Lwowie cały Wydział opieki narodowej. Sfera herbowna wspiera chyba tylko tych, co są jej przez OO. zmartwychwstańców poleceni.

Wiadomość *Kraju* o powrocie emigrantów do Moskwy, przez *Czas* uporczywie zaprzeczana, jest prawdziwą, i już kilku przejechało tędy w kierunku ku Brodom, a więcej jeszcze przez Szczakowę do Królestwa, i to ludzi zdolnych, ale już zrozpaczonych.

Przegląd polityczny.

Francja.

Wiemy już dokładnie o rezultacie wyborów francuzkich z 2. lipca. Republika tryumfuje. „Nie spodziewano się, pisze korespondent paryzki do *Ind. Belge*, tak zupełnej, tak jednomyślnej manifestacji republikańskiej w całej Francji. Uważają republikę za ugruntowaną, a przerażenie prawicy i wszystkiego, co idzie w parze z reakcją, dowodzi tego jeszcze lepiej. Przedewszystkiem rząd p. Thiersa jest nadzwyczaj zadowolony. Między wszystkimi wybranymi można spotkać tylko dziewięciu lub dziesięciu należących do reakcji, albo wątpliwych.

„Sądzą, że prawica zaprzestanie swej taktyki, i że odtąd kwestja rządu nie będzie wnoszoną w Zgromadzeniu narodowem. Jest rzeczą pewną, że odtąd p. Thiers, w jakiej kolwiek kwestji, byle na gruncie liberalnym stawionej, nie będzie na łasce dawnej większości.“

Jeżeli jednak stanowisko p. Thiersa wzmocniło się wobec prawicy, za to we wstępującym do Zgromadzenia Gambecie znalazł p. Thiers dość niebezpiecznego sprzymierzeńca, który go zmuszać będzie do chylenia się na stronę liberalnego republikanizmu.

Ostateczny rezultat głosowania w Paryżu, wyjąwszy armii, jest następujący: Wołowski 143.700, Alfred André 130.900, Pernolet 127.800, Louvet 124,700, Paul Morin 117.900, de Pressensé 116.200, Corbon 115.200, Dietz-Monin 115.000, Gambetta 114.800, Denormandie 113.300, jen. de Cissey 109.200, de Ploeuc 108.200, Scheurer-Kaestner 107.500, Krantz 107.000, Laboulaye 106.200, Lefébure 104.300, Laurent Pichat 99.000, Sebert 96.400, Drouin 94.200, Bonvallet 93.900, Emil Breslay 93.500. Ci zatem są wybrani; po nich otrzymali: Moreau 92.000, Pierrard 91.100, Flavigny 88.100, d'Haussonville 88.000, Le Berqier 87.400, biskup Treppel 81.000.

Z wymienionych imion, Corbon, Gambetta, Scheurer-Kaestner, Pichat, Breslay i Bonvalet, należą do republikanów radykalistów, reszta do umiarkowanych republikanów.

Gambetta, jenerał Faidherbe i pułkownik Denfert wybrani zostali w kilku departamentach naraz.

O umysłowym stanie Napoleona III czytamy w *Soir*: „Ekscesarz bardzo się postarzał, duch jego zdaje się powoli zasypiać, a w ogóle stan umysłu jego zdradza odrętwiałość, która go czyni prawie nieczułym na bieg wypadków. Kiedy mu zadają jakieś to lub inne pytanie z polityki, to przez chwilę słucha roztargniony i milczący; potem kurczy się nagle, jak gdyby go męczyło to, że wciąż jedno słucha, i jak gdyby mu myśl o władzy niechęć tylko sprawiała. Tylko cesarzowa umie utrzymać jego uwagę, malując mu czyny, którychby mógł jeszcze dokonać, i nadzieje, które jej dotąd nie opuszczają. Ona dziś jest mężem w domu; zajmuje się wszystkiemi sprawami, a sekretarz więcej przy niej pracuje, niż przy cesarzu. Mnóstwo prośb nadchodzi do Chislehurst o wsparcie od dawnych urzędników rozmaitych stopni; wszystkie prośby odprawiają się z kwitkiem. Cesarzowa często udaje się z synem do Londynu, jest to jej jedyna rozrywka. Cesarz nie wychodzi nigdy po za granice swego parku. Francuzi i Anglicy często starają się o audjencję u cesarza, ale ten rzadko na nią zezwala. Panowie Duperré, Pietri, Couneau, Fillon i panna Lerming tworzą całe towarzystwo wygnańca“.

W Lyonie obrano radykalnych republikanów: Millard'a 59.000 głosów, Ordinaric (syn) 58.000, Guerin i pułkownik Denfert po 26,000; w departamentach Ain, Drome i Saone et Loire wybrano kandydatów republikańskich.

Same nawet dzienniki legitymistyczne przyznają charakter republikanski wyborom odbytym. Dzienniki rep. mówią, że można teraz uważać republikę za stale utrwaloną we Francji. Inne dzienniki wyrażają zdanie, że wybory w Paryżu spowodują rząd i Zgromadzenie narodowe do przeniesienia się do Paryża. *Journal des Debats* powtarza ostatni artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* i mówi, że podobnie przesadny język ma na celu już teraz uprzedzić dążenia, jakie opozycja w parlamencie niemieckim objawi, aby zmniejszyć ciężary budżetu wojskowego.

Rząd francuzki stawił w Berlinie poufne zapytanie, czy będzie mógł wykupić materjały wojenne a osobliwie broń, jaka się dostała Niemcom drogą kapitulacji. Ze strony pruskiej nastąpiła podobno wyraźna odmowa.

Ziemie polskie.

Chodzą wieści o zamiarze rządu moskiewskiego założenia fortecy w Kownie, przyczem rząd gubernialny przeniesionym zostanie do Kiejdan lub Szawel, a zarząd powiatów Rosieńskiego i Telszewskiego do Taurogen i Kretyngi. Petersburgskie pisma zbijają te pogłoski, lecz bodaj czy nie są one zapewne prawdziwemi. Niemen stanowi dla Moskwy naturalną podstawę działań w czasie wojny, Kowno zaś niedaleko załomu rzeki z północy na zachód i ujścia Wilii położone, jest jednym z najważniejszych punktów na Niemnie. Nic dziwnego, że Moskwa myśli o ufortyfikowaniu onego; nie trzeba zapominać, co niedawno pisały moskiewskie gazety o wzmocnieniu obrony w zaborze polskim przez wybudowanie twierdz kilku na Litwie i Rusi.

Na dniu 3. b. m. w warszawskim instytucie głuchoniemych i ociemniałych, odbył się akt zamknięcia roku szkolnego. Instytut słusznie posiada sławę europejską; jest on najlepszym w tym rodzaju zakładem w Europie. Popis roczny okazał ciągły postęp. Stypendystów skarbowych w oddziale głuchoniemych było 78, w oddziale ociemniałych 30. Zauważać jednak należy, że stypendja te były ustanowione jeszcze przed 1830 rokiem, rząd moskiewski ani grosza odtąd nie dał, całą zasługą rządu moskiewskiego jest to tylko, że nie zagrabił je łaskawie na cele szpiegowsko-inkwizytorskie i wojskowe, jak tyle innych funduszów krajowych na rzecz dobroczynności lub nauki przeznaczonych. W ubiegłym roku szkolnym, według *Gazety Warszawskiej* kształciło się w instytucie głuchoniemych uczniów 87, uczennic 40, uczniów w szkole niedzielno-rzemieślniczej mieszkających w instytucie 3, przychodzących z miasta 7, uczennic w szkole niedzielnej mieszkających w instytucie 6, razem 143. Ociemniałych było: uczniów 26, uczennic 5, uczennic zajmujących się wyłącznie robotami 4, razem 35. Było więc w ogóle 178.

Dla pomnożenia środków zarobkowania po wyjściu z instytutu głuchoniemych, oprócz innych zajęć dla ociemniałych, wprowadzoną została nauka drukarska czcionkami wypukłemi. Już w roku przeszłym ociemniali oprócz elementarza, wydrukowali ewangelią św. Marka, niedługo zaś mają być gotowe książka do nabożeństwa i historja powszechna. Instytutowi wielce się przysłużył niedawno ordynat Tomasz Zamojski, swym darem byłej ordynackiej drukarni. Przystąpiono niezwłocznie do pracy i głuchoniemi między innemi rzeczami pięknie wydrukowali „Pamiętnik warszawskiego instytutu głuchoniemych i ociemniałych.“ Drukarnia w przyszłości może przynieść instytutowi znaczne korzyści. Na utrzymanie instytutu wydano w naukowym roku przeszłym 39.646 rubli i 26 kopijek.

Rozporządzeń i ukazów carskich, tyczących się przymusowej sprzedaży majątków obywateli polskich na rzecz napływowych Moskali, jest bardzo wiele. I tu rząd carski nie mógł uniknąć sławnej owej dwuznaczności, i niejasności, jakiemi dla większej korzyści czynowników, odznacza się każde jego rozporządzenie. W ukazach o przymusowem wywłaszczaniu jedno tylko jest jasnem, a mianowicie rozkaz co największego, pod wszelkiemi pozorami, grabienia Polaków. Co do reszty, istna wieża Babel. Tak naprzykład co do opłaty od przeniesienia własności na rzecz nowonabywcy, każdy ukaz, każde rozporządzenie (a było ich 5; dwa w 1867 i po jednemu w 1865, 1868 i 1869 r.) inaczej opiewało; jedne z nich nakazywały opłatę, drugie nie, z czego naturalnie korzystali tylko czynownicy, od woli których zależało podciągnięcie kupującego do kategorji opłacających lub nieopłacających. Teraz dla uniknienia nibyto tej niejasności, wyszło nowe, to jest szóste rozporządzenie, znoszące zupełnie opłatę w mowie będącą. Rozporządzenie to w końcu wyraża nadzieję, że skasowanie opłaty od kupna (jedyny rzeczywisty wydatek jaki Moskal przy grabieniu ponosił) zachęci do większego przesiedlania się Moskali na Ruś i Litwę. Nie wątpimy wcale o tem.

Między biskupem Warmińskim a ministerstwem pruskiem przyszło do zatargów, które ze specjalnego wypadku przybierają cechę ogólną, zasadniczą. Biskup zabronił w gimnazjum w Braunsbergu wykładać religię nauczycielowi, który się oświadczył przeciw nieomylności. Rząd stanął po stronie nauczyciela. Staje tu więc kwestja z jednej strony stosunku kościoła do szkoły, z drugiej pytanie: kto ma sądzić o prawowitości wyznaniowej: minister czy biskup? W tym szczególnym przypadku biskup wezwał rodziców uczniów tego gimnazjum, aby jak im służy prawo, żądali uwolnienia dzieci swoich od wykładów religii w szkole. Na to znów kolegium szkolne oświadczyło, iż wydali ucznia, któryby nie pobierał w gimnazjum nauki religii.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Przypominamy szanownej publiczności dzisiejszą wycieczkę stowarzyszenia młodzieży handlowej do Snopkowa. Przy tej sposobności postarano się o obniżenie cen fiakrów do rogatki Zielonej w ten sposób, że od fiakra parokonnego płacić się ma do rogatki 50 cent., od dorożki z czerwonym numerem 30, a z białym 20 cent. Dorożkarze winni są trzymać się tej ceny.

Opowiadano nam oburzający fakt, który w tych dniach zdarzył się na Halickiej ulicy. Oddział strzelców maszerował gdzieś na wartę czy na musztrę — jednakże nie środkiem ulicy lecz trotuarem. Oczywiście, że każdy ustępywał wcześnie z drogi ostrym krokiem maszerującym wojakom, ale zdarzyło się, że szedł tamtędy pewien staruszek sędziwy, który może nie słyszał odgłosu kroków maszerujących bohaterów — więc nie mógł zdążyć w czas zejść im z drogi. Wtedy podoficer, maszerujący na czele oddziału był tyle brutalnym, iż ośmielił się tego staruszka zepchnąć kolbą na środek ulicy. Taki oburzający postępek hańbę przynosi żołnierzom i dlatego mamy nadzieję, że c. k. komenda jeneralna zechce na przyszłość zapobiedz powtórzeniu czegoś podobnego. Najlepszym środkiem do tego byłoby powtórzenie zakazu maszerowania szeregiem po trotuarze.

Zawiązuje się tu ruskie Towarzystwo śpiewackie pod nazwą *Teorban*. Statuta ogłosiła już *Osnowa*.

Skrzynki na listy są tak małych rozmiarów i dlatego zwykle do tego stopnia listami przepełnione i zapchane, że staje się częstokroć rzeczą niepodobną list do skrzynki wsunąć, a jeszcze niepodobniejszą w bezpieczeństwie takowy ulokować. Nie należy też wcale do rzeczy niezwyczajnych widok listów do połowy ze skrzynki sterczących, wystawionych na grabież wałęsających się próżniaków, dla których i marka 5krajcarowa z listu zdarta, dobrą jest akwizycją. Nie dziwić się też potem, że listy niepolecane, tak często nie dochodzą adresatów, lecz w ręce niepowołanych się dostają — o co tak często użalania słyszeć można.

Pożądanem byłoby zatem, ażeby właściwe władze pocztowe na tę niedogodność swą baczność zwróciły i takową zastąpieniem obecnych skrzynek obszerniejszemi, lub też większą ilością onychże uchyliły.

Dyrekcja towarzystwa pomocy naukowej, jako Wydział fili lwowskiej tegoż towarzystwa, podaje do wiadomości, że do dnia 31. sierpnia br. przyjmować będzie podania pilnych a ubogich uczniów, ubiegających się o stypendja lub zapomogi na rok szkolny 1872.

Ubiegający się o stypendjum winien na mocy §. 38. statutu towarzystwa do prośby załączyć:

1) świadectwo szkolne z ostatniego półrocza,

2) świadectwo ubóstwa, i

3) świadectwo lekarskie o dobrym stanie zdrowia.

Podania mają być wniesione do dyrekcji towarzystwa pomocy naukowej w zabudowaniu c. k. gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie.

Z dyrekcji towarzystwa pomocy naukowej.

We Lwowie dnia 5. lipca 1871.

— **Spis zmarłych** osób od d. 4go do 8go lipca. Stanisław Grałczewski, obywatel wiejski, lat 75, na udar mózgowy. Jan Rogawiecki, rządca dóbr, lat 80, na zwiąd schyłkowy. Ludwik Krumkowski, nadporucznik, lat 40, na zapalenie płuc. Ludwik Klimowicz, oficjał, lat 38, na gruźlicę płuc. Wawrzyniec Sternal, prywatny, lat 72, na gruźlicę płuc. Anna Karpińska, uboga lat 83, przez starość. Anna Zemplicka, sierota po wojskowym, lat 6, przez wycieńczenie sił Wincenty Pacak, syn urzędnika, lat 2, na konwulsję. Jan Donaner, tokarz, lat 22, na zapalenie. Michał Drabikowski, szewc, lat 16, na gruźlicę płuc. Ewa Mikołajczyn, służąca, lat 30, na gruźlicę płuc. Petronela Oryszczyn, służąca, lat 30, na zapalenie nerek. Anna Szewczuk, służąca lat 45, na zapalenie macicy. Augustyna Heller żona magazyniera, lat 32, na raka. Marja Hof służąca, lat 30, na suchoty. Marja Jasik, żona policjanta, lat 33, na gorączkę połogową.

— **Wiadomości djecezjalne.** D. 9. czerwca b. r. umarł w Serednicy, powiecie liskim, djecezji przemyskiej, pleban gr. kat. ks. Jan Węgrzynowicz licząc lat 73 a będąc księdzem lat 46.

Do parafii probostwa tego wraz z filią w Dźwiniaczu należy 1812 dusz, główne uposażenie stanowią 93 morgi ról, łąk i pastwisk w glebie średniej, czysty zaś dochód roczny obliczony jest na 200 zł. ku czemu fundusz religijny dopłaca rocznie 115 złr. celem uzupełnienia kongruy na 315 złr.

— **Mianowania.** Minister oświecenia mianował suplenta przy grecko-nieunickiem gimnazjum w Suczawie p. Hieronima Munteau rzeczywistym nauczycielem. Suplenta zaś, Józefa Schmida zamianował rzeczywistym nauczycielem *extra statum* przy gimnazjum państwowem w Czerniowcach.

— **Od dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego** we Lwowie otrzymaliśmy następującą odezwę: „Jak o tem w swoim czasie ogłaszaliśmy Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie zaczęło funkgować i wszelkie przepisy statutów wykonywać od dnia 1. maja b. r. Po dwumiesięcznym czasie istnienia naszego, przypominamy się znowu szanownej publiczności. Celem Towarzystwa zaliczkowego jest dostarczanie członkom na umiarkowany procent gotowych pieniędzy za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków. W ten sposób wszyscy ci, którzy tylko z osobistego korzystając kredytu, opłacać musieli od pożyczek po kilkadziesiąt, znajdą kredyt na znacznie niższy procent, mają przeto możność wydobycia się z rąk wyzyskiwaczy. Wzywając przeto do jak najliczniejszego przystępowania, przypominamy zarazem szanownym członkom, którzy dotąd wkładek za czerwiec nie uiścili, by takowe w jak najkrótszym czasie w kasie Towarz. złożyli.

„Przy tej sposobności poczytujemy sobie za miły obowiązek podziękowanie dyrekcji i radzie nadzorczej krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń od ognia za przyjście nam w pomoc otwarciem kredytu do wysokości 10.000 zlr. Umożebni to Towarzystwu odpowiednio i należycie się rozwinąć. Biuro Towarzystwa umieszczono przy ulicy św.-Jańskiej l. 437 1/4, otwarte codzień oprócz dni świątecznych od godziny 9. do 1. przed południem, i od 4. do 6. po południu, tam też wszystkich interesowanych tak w celu przystępowania jako też poinformowania się odsyłamy. Nareszcie podaje dyrekcja do publicznej wiadomości, iż Rada zawiadowcza uchwałą z 30 czerwca br. postanowiła w myśl §. 29. statutu przyjmować lokacje pieniędzy na rachunek bieżący po 5% z 3-dniowem wypowiedzeniem.“

— **Od wydawnictwa Encyklopedji Galicji.** Na wielostronne zapytania kiedy wyjdzie zeszyt następny Encyklopedji, dla zaspokojenia szanow. publiczności oświadcza wydawnictwo tejże, iż z powodu uchwały komitetu opiekującego się tem wydawnictwem zaniechano dalsze wydawanie Encyklopedji zeszytami, natomiast najdalej do końca listopada br. wyjdzie tom cały (drugi) tego dzieła, który przedpłacicielom i tym którzy bez przedpłaty takowy zamówili, rozesłanym zostanie. Przytem widzi się wydawnictwo zmuszone upraszać tych szanow. obywateli, którzy z łaski swej przyjęli na siebie zadanie rozpowszechnienia tego dzieła pomiędzy współobywatelami w okolicy — o zwrot nadesłanych tymże na okaz pierwszych

---

celach zwalczania światła, postępu i wolności w naszem społeczeństwie. Nie widząc ojczyzny po za zakrystją, pismo to jest wielce szkodliwem dla narodu, bo rozszerza w nim zamęt ciemności, i zasady które z różnic religijnych robią przedmiot niebezpiecznych sporów, waśni i niezgody wewnętrznej, mogącej wyjść tylko na pożytek nieprzyjaciół Polski.

Tak więc pisma literackiego, któreby pobudzało ruch umysłowy a oparte na zasadach zdrowych, było liberalną przeciwwagą, neutralizującą organa założone przez konserwatywnych zgorszycieli, nie posiadaliśmy w Galicji. Brak takiego pisma wymownem jest świadectwem ubóstwa umysłowego, i obojętności, która należy do najgroźniejszych chorób społecznych, bo czyni trudnem użycie jakiegokolwiek lekarstwa, zdolnego zdrowie przywrócić w organizmie narodowym i zapobiedz szerzeniu się korupcji.

Czy jednak nie ma środka przeciwko obojętności? Czy już nic z tej gnuśności umysłowej, w jaką wpadła nasza prowincja, niezdolne nas wyprowadzić? Nie—są środki i są sposoby, a do nich należą przedewszystkiem dobrze redagowane pisma, któreby nie hołdowały złemu smakowi, rozszerzonemu w publiczności, posiadały odwagę do wystąpienia przeciwko płytkim pojęciom i chaotycznym wyobrażeniom i podawały do czytania utwory wyborowe, prace gruntowne, artykuły w kierunku postępowym pięknie napisane, zupełnie tak co do treści jak i co do formy zadawalniające.

Lecz ażeby pismo takie założyć i utrzymać potrzeba funduszów, których ludzie rozumiejący dokładniej warunki dobra ogólnego zwykle nie posiadają. Ród mecenasów dawno wyginął. Bogacze nasi zakładają banki, koleje, ale żaden z nich nie ma jednego złotego na zapłacenie składki do towarzystwa oświaty, żałuje kilku złotych na zaprenumerowanie dziennika, a cóż tu dopiero mówić o wydaniu sumy, jaką pociąga za sobą założenie pisma literackiego. Zakładają je więc zwykle ludzie biedni z grosza zaoszczędzonego albo pożyczonego, w nadziei, że publiczność odrazu ich poprze, i z licznej prenumeraty udzieli środki do do dalszego wydawnictwa. Publiczność zaś nie spieszy z prenumeratą, oczekuje na wyrobienie sobie opinii przez nowe pismo, które tymczasem pozbawione możności opłacenia współpracowników, coraz słabsze artykuły drukuje i ginie na wycieńczenie sił, pozostawiając człowiekowi poświęcenia, który je założył, ciężki dług do zapłacenia drukarzom, papiernikom i lichwiarzom. Tym sposobem znajdujemy się jakby w zaczarowanem kole z którego wyjścia nie ma. Nie posiadamy pisma dla braku pieniędzy, a gdy się pismo ukaże, pozwalamy mu zginąć zanim się przekonamy, że warto jest go prenumerować. Jest to pewnikiem, że pisma mało posiadające prenumeratorów są zwykle mało co warte, pisma zaś które posiadają ich dostateczną liczbę, stają się coraz lepszemi. Ażebyśmy więc mieli pismo, jakiego nam potrzeba, nie skąpmy mu naszego poparcia, dajmy mu przez prenumeratę możność doskonalenia się, nie zostawiajmy bez pomocy ludzi, którzy się odważyli w tak trudnych jak dzisiejsze warunkach na wydawnictwo. Z drugiej strony, pragnęlibyśmy, ażeby ludzie co się zdobyli na tę odwagę, pamiętali, że odwaga wtedy tylko jest pochwalną, gdy jest rozumną, zanim się więc wezmą do wydawnictwa, powinni wszechstronnie przygotować swe siły, ażeby wystąpić z pismem, któreby odrazu wysoką swoją wartością dobrze się zaleciło. Nasi wydawcy i redakterowie najczęściej zapominają o dobrem zaleceniu się, wydają kilka wątpliwej wartości numerów i zupełnie opuszczeni zawieszają wydawnictwo, zrażając jeszcze więcej publiczność. Lepiej jest nie rozpoczynać jak źle rozpoczynać, a o tem wielu wydawców nowych pism, zdaje się, że zapomniało.

Tego cośmy dopiero powiedzieli nie stosujemy w zupełności do pism, które w ostatnich miesiącach zaczęto wydawać we Lwowie. *„Wola“* pod redakcją Teofila Szumskiego, może się rozwinąć w bardzo użyteczne pismo, gdyby znalazła większe poparcie. Wyszło trzy numera, a w nich kilka artykułów nieźle napisanych.

Gazeta Literacka redagowana przez Tadeusza Romanowicza okazuje więcej żywotności. Prawda, że ratuje się ogłoszeniami kupieckiemi i plan jej zdaje się być jeszcze nieoznaczonym, wszakże z treści pięciu numerów, które mamy przed sobą, wyciągnąć można wniosek, że doczeka się względów publiczności, to jest większej prenumeraty, która dozwoli jej niezależnie od ogłoszeń prowadzić samodzielny żywot. Na prenumeratę, na gorliwe i powszechne poparcie *Gazeta Literacka* najzupełniej zasługuje, nie dla tego, ażeby wszystko, co w niej wydrukowano było dobrem, ale dla tego, że kierunek ma dobry, że nie jest zarozumiałą a sił młodych, zdolnych do wyrobienia się ma podostatkiem.

Jakie zajmie stanowisko w poglądach swoich literackich i naukowych? jeszcze nie wiemy, dotąd bowiem nie umieściła ani jednego artykułu, w którymby wypowiedziała swoje filozoficzne zasady. Dział krytyki, według nas, jeden z najważniejszych, dotąd się w niej nie zjawił. Krytyki właściwej, wyższej, dzisiaj prawie nie mamy, wyjąwszy prac krytycznych Aleksandra Tyszyńskiego, Kazimierza Kaszewskiego, Małeckiego, Aleksandra Krajewskiego i Stanisława Tarnowskiego, inne są lekkiemi przeglądami krytycznemi, które piszącemu wskazówką a dla czytających objaśnieniem nawet być nie mogą. Radzimy *Gazecie Literackiej* zwrócić szczególną uwagę na dział krytyczny. Uorganizowanie go przez zaproszenie do pisania krytyk, sprawozdań i recenzyj, ludzi wytrawnego sądu i prawdziwej nauki, byłoby rzeczywistą zasługą wobec obrażonego rozumu publicznego przez pisarzy dzieł niezdarnych i głupich; wobec obrażanej publicznej moralności przez tłumaczy powieści bezwstydnych, które już nietylko w osobnych książkach, ale nawet w odcinkach gazet a zwłaszcza w odcinku *Dzien. Pol.* podawane są czytelnikom jako pokarm codzienny.

Niechaj się tylko strzeże *Gaz. Lit.* od takich sprawozdawców, jakich ma np. *Unia* „z wystawy obrazów“ (Nr. 152), i takich, jak ci panowie, którzy umieścili w niej artykuły estetyczne p. t.: „Z wystawy dzieł sztuki we Lwowie“ i „Zapiski teatralne“. Żaden malarz nieodgadnie, co to jest np. „koloryt nie żywy ale i nie posępny, nietragiczny i niezamarły“ albo „niebo nieumyte“ albo „tytaniczność rysunku w draperji sukienek dziewczynki.“ Myśl jasna prosto się lubi wyrażać, nieznajomość przedmiotu ukrywa się zwykle w wyrażeniach przesadnych i zagmatwanych.

Sprawozdawca z odczytów naukowych *Proświty* pisze zwykłym językiem i dlatego każdy go zrozumie. Artykuł jego w *Gazecie* obfituje w trafne spostrzeżenia. Zwraca uwagę na odczyt o Szewczence pana Święcickiego, który sądząc o wartości poety z liczby czytających jego utwory, zapewne wynalazł sposób robienia statystyki wrażeń czytelników, kiedy powiada, że Szewczenko wyższym jest od Bajrona, Getego i Słowackiego z tej zasady, że go czyta, rozumie i ceni 15 milionów Rusinów. Może w przyszłości dla przekonania się o piękności dzieła poetycznego będą urządzać powszechne głosowanie. Powszechne głosowanie jako zasada estetyczna, wszak to rzecz wyborna a nowa, o której się jeszcze żadnemu estetykowi nie śniło!

Takich artykułów, jak wspomniane sprawozdanie z odczytu p. Święcickiego i „Listy Nie-Juniusza“ pragnęlibyśmy więcej. Nie-Juniusz umieścił pięć artykułów w *Gazecie*: O oświacie ludu, O Stowarzyszeniach oświaty ludowej, O Piśmiennictwie ludowem i o kolporterji książek. Zdanie o rzeczy ma zawsze trafne. Listy Nie-Juniusza wraz z bardzo zajmującemi wspomnieniami z więzienia w Ołomuńcu (z lat 1864—1865), skreślonemi przez Tadeusza Romanowicza, są najlepszymi artykułami w tych numerach *Gazety*, które czytaliśmy.

Wydrukowanie wykładu p. Ludwika Wierzejskiego o popędzie wędrownym u ptaków, jest niewłaściwem w *Gazecie Literackiej*, w której dosyć skąpo umieszczono wiadomości o nowych książkach i o ruchu literackim. Kronikę literacką należy koniecznie rozszerzyć, chociażby kosztem bardzo zresztą ciekawej i użytecznej rubryki, traktującej o sprawach Stowarzyszeń.

W dziale poetycznym *Gazety* umieścili swe wiersze: Pług Adam, Hugo Wróblewski, młody, nie bez talentu poeta; Bol P. i Adela Hanicka. W numerze drugim czytamy wiersz Adama Mickiewicza „Do Polki“ dotąd nie wydrukowany, który ma się znajdować na Litwie a wypisany został z albumu. Napisany został przed wygnaniem poety do Moskwy.

O powieści, którą *Gazeta* drukuje p. t. „Tajemnice pałacu carów“ nie wypowiadamy naszego sądu z powodu, że nie jest jeszcze ukończoną.

Staranie redakcji o podniesienie wartości swego pisma jest widocznem w każdym numerze, nie bez zasady więc w końcu naszego sprawozdania powtarzamy nadzieję, że *Gazeta Literacka* zdoła się utrzymać. Ludzie dobrej woli, interesujący się sprawą publiczną nie odmówią, jak mniemamy, poparcia jedynemu pismu literackiemu we Lwowie, opartemu na zasadzie literackiej, które aczkolwiek nie jest jeszcze tem, czem być powinno, ma przecież w sobie warunki udoskonalenia.

dwóch zeszytów Encyklopedji, gdyż ubytek tychże zanadto czuć się daje, a dziś zaledwie 100 egzemplarzy kompletnego tomu wydawnictwo posiada, mając przytem trzech ostatnich zeszytów przeszło 300 egzemplarzy w zapasie. Z tej też przyczyny zmuszone jest wydawnictwo podwyższyć dawną cenę I. tomu encyklopedji z 1 złr. 60 c. na cenę sklepową 2 złr. w miejscu, a 2 złr. 20 cet. z przesyłką pocztową — niemniej i z tego powodu iż komitet wydawnictwa Encyklopedji cenę następnych tomów tego dzieła podwyższyć przedsięwziął, o czem w swoim czasie szanowną publiczność się zawiadomi. Uprasza się też szanowne redakcje innych dzienników krajowych o łaskawe powtórzenie niniejszego doniesienia w kronikach swego czasopisma.

— **Polacy w rewolucji paryskiej.** „Kilka szczegółów, odsłaniających kulisy rządu wersalskiego. Napisał Bronisław Wołowski." Pod tym tytułem wyszła nadzwyczaj ciekawa broszura, w pełnem i pięknem świetle przedstawiająca postać Dąbrowskiego, i odsłaniająca zabiegi rządu wersalskiego, który pragnął przeciągnąć na swoją stronę jenerała. Wszystkie szczegóły, podane przez autora, poparte są dokumentami, przytoczonemi w broszurze, i złożonemi w depozycie u pana Walerjana Podlewskiego, prezesa towarzystwa Opieki narodowej.

— **Józef Hauke-Bosak.** Rys biograficzny, według materjałów zebranych przez Zygmunta Kolumnę, napisał Władysław Sabowski. Pod tym napisem wyszła nakładem wydawnictwa „Czytelni ludowej" w Krakowie dosyć obszerna broszura (103 str. w 8ce) poświęcona pamięci poległego w obronie Francji żołnierza wolności, który tak pięknie imię zdobył sobie w historji ostatniego naszego powstania i ostatniej wojny francusko-niemieckiej.

— **Towarzystwo dramatyczne krakowskie** ma zjechać tego lata do Mysłowic na Górnym Szląsku, celem dania sześciu przedstawień. Towarzystwo to przed dwoma laty doznało tam świetnego powodzenia.

— **Galerje obrazów** w pałacu Luksemburgskim oraz muzea w Luwrze są już znowu otwarte dla publiczności. Muzea Luwru prawie nic nie ucierpiały; pożar niemal wyjątek stanowi skruszenie ręki jednej statui.

— **Ogród dziecięcy.** (*Jardin d' enfants, Kindergarten*), czyli szkółka przygotowawcza podług systemu Froebla, trzyklasowa, dla dziatek wieku od lat 3 do 9, otworzoną została za upoważnieniem Rady szkolnej krajowej, w dniu 1. lipca br. we Lwowie, przy ulicy Szerokiej pod nr. 11 w domu pana Czajkowskiego.

Ogrody dziecięce, czyli szkółki systemu Froebla, rozpowszechniły się już od lat kilkunastu w Niemczech, Szwajcarji, Belgii, Francji, Anglii, Szwecji i Stanach Zjednoczonych Ameryki, od lat zaś kilku wprowadzono je i w Warszawie. Zakłady takie zostały przyjęte przez publiczność z największem współudziałem, gdyż system Froebla jest uznanym przez wszystkich ludzi światłych za najodpowiedniejszy do rozwijania władz umysłowych i jednocześnie sił fizycznych dzieci. Froeblowskie szkółki zowią się ogrodami dziecięcemi, z powodu, że przy szkółce takiej powinien się znajdować ogród, a jeszcze bardziej ze względu, że dzieci są tam pielęgnowane jakoby latorośle ludzkie roślinki. Systemat Froebla zasadza się na jego spostrzeżeniu, że dzieci najchętniej uczą się zabawą, a przeto polega na uczeniu małych dziatek nie z książek, lecz przez zabawiające okazy, robótki i zatrudnienia, oraz przez zajmujące opowiadania wiadomości zasadniczych z nauk najpotrzebniejszych, w sposób rozwijający umysł i pojęcie małych wychowanków. Wyrabiając w nich zręczność przez zatrudnienia ręczne, ruch, tańce, zabawy gimnastyczne i ogrodnictwo, rozwija się w nich pomysłowość za pomocą najrozmaitszych kombinacyjnych robótek dziecięcych. Sama rozmaitość zatrudnień, przeplatanych co pół godziny ruchem w ogrodzie lub sali, sprawia, że mali wychowańcy ogrodów dziecięcych odznaczają się zręcznością, zdolnością do badania, pojmowania i tworzenia, pragnieniem nabycia coraz większej wiedzy, zamiłowaniem do wszelkich kombinacyj, i spieszą do swej szkółki z upodobaniem. Wreszcie stają się oni w następstwie zwykle doskonałymi uczniami zakładów naukowych wyższych, i celują zwłaszcza w naukach ścisłych lub w sztukach pięknych i rzemiosłach. Naoczne o tem przekonanie się i doświadczenia nabyte w Szwajcarji w mieście Genewie, skłoniły mię do założenia pierwszej takiej szkółki z ogrodem we Lwowie. Program szczegółowy nauk, zatrudnień i zabaw w moim zakładzie oraz okazy, przejrzeć można w tej szkółce, tu zaś podaję tylko program ogólniejszy.

W klasie I. dla dziewczynek i chłopczyków, we wieku od lat 3 do 5 nabywają dzieci wiadomości elementarnych sposobem praktycznym, za pomocą okazów, rozmów, opowiadań i powiastek, stosownych do ich pojęcia. Uczą się spiewek, wierszyków, łatwiejszych słówek francuskich i niemieckich przy zabawach, rysunków linearnych jako przygotowawczych do późniejszej nauki pisania i czytania, rachunków patyczkami i grochem. Bawią się zabawkami oryginalnego pomysłu Froebla, dającemi pierwsze wyobrażenie o figurach geometrycznych, układają z tych zabawek postacie rozmaitych sprzętów i rzeczy do codziennego użytku służących, następnie układają podług własnego pomysłu symetrycznie rysunki z kółek, półkółków, patyczków itd. Wykłuwają rysunki na kratkowanym papierze, w końcu zaczynają tkactwo papierowe, a wszystkie zabawy i zatrudnienia są przeplatane co pół godziny tańcami rondem ze spiewkami, zabawami gimnastycznemi w ogrodzie lub w sali, zabawami z piłkami, rzucaniem do celu, wreszcie ogrodnictwem w połączeniu z praktyczną nauką o roślinach przez nie uprawianych i innych najużyteczniejszych.

W klasie II. dla dziewczynek i chłopczyków w wieku od lat 5 do 7, rozpoczyna się nauka pisania i czytania polskiego, francuskiego i niemieckiego podług najnowszej metody, oraz praktyczna nauka języków, oraz uczą się dzieci spiewu choralnego, rysunków i rachunków patyczkami. Nabywają przez opowiadania, rozmowy i doświadczenia praktycznych zasadniczych wiadomości z historji naturalnej i geografii, oraz głównych podstaw moralności i religii. Bawią się zabawkami geometrycznemi Froebla, składają i wycinają papier w formy geometryczne i artystyczne. Modelują z wosku, kitu i gliny łatwiejsze owoce, kwiaty i zwierzęta. Trudnią się rozmaitemi robótkami kombinacyjnemi i wynalazkowemi w tkactwie z kolorowych papierów, we wykalaniu, wyszywaniu i kolorowaniu rysunków, w układaniu rysunków z patyczków okrągłych i płaskich, w wyrobach koszykarskich, pudełkarskich itp., to wszystko na przemian z zabawami gimnastycznemi, tańcami, zabawami z piłką i ogrodnictwem.

W klasie III. wyłącznej dla dziewczynek w wieku od lat 7 do 9, uczą się pisania i czytania polskiego, francuskiego i niemieckiego, oraz praktycznie tychże języków. Głównych zasad moralności i religii, wyjątków historji polskiej przez opowiadania. Zasadniczych wiadomości z historji naturalnej i geografii sposobem praktycznym w pokoju, w ogrodzie i na przechadzce, oraz za pomocą rycin, globusa i map. Rachunków, rysunków, zabaw geometrycznych i modelowania. Robot takich jak w klasie drugiej, kwiaciarstwa i innych. Spiewu choralnego, gimnastyki, tańców i ogrodnictwa.

Moja szkółka z ogrodem będzie otwartą dla małych wychowańców przez rok cały, czyli że i podczas wakacyj szkolnych od 9 do 12 rano i od 2 do 4 po południu oprócz dni świątecznych.

Opłata miesięczna za dziatki do I. klasy jest 2 złr., do II. zaś i III. klasy po 3 złr. i jednorazowo wpisowego na zakupienie zabawek narzędzi i materjałów 3 złr. na rok cały. Przyjmowanemi będą także dziatki na ciągłe, stałe wychowanie i utrzymanie.

We Lwowie dnia 1 lipca 1871.

Paulina z Witanowskich Pietraszewska.

— **Brody** dnia 7. lipca. (*Powstrzymanie kradzieży koni. Teatr lwowski w Brodach.*) Namiestnictwo lwowskie rozporządziło, ażeby dla powstrzymania kradzieży koni, każdy wypadek tego rodzaju, czy sprawca jest wiadomy lub nie, podawano do wiadomości sądów karnych. Może byłoby to poniekąd skuteczne, lecz pierwej sądownictwo nasze musiałoby znacznej reformie uledz. Przy dzisiejszym składzie rzeczy, podobne relacje będą miały jedynie wartość statystyczną. Niezawodnie liczba skradzionych koni w roku musi być bardzo wysoką. Kwestja ta ze względu ekonomii krajowej jest nader ważną. Wypadałoby dojść, ile też w ostatnich 3. latach skradziono u nas koni. Przypuszczając, iż liczba ta wyniesie 10%, to w jednym dziesiątku lat cały kapitał tej gałęzi gospodarstwa i majątku krajowego, przechodzi w ręce zbrodniarzy i tym sposobem rujnuje tak potrzebny fundus instructus gospodarstwa. Możnaby tu zarzucić, iż skradzione konie nie przepadają w ogólnej sumie dla kraju, zatem powyższe twierdzenie jest mylne. Na to odpowiem: Chociaż nie przepadają, jednakże w większej części mają te same następstwa jakby przepadły, bo ileż to razy poszkodowany nie jest w stanie kupić drugich koni i z tej przyczyny upada nietylko jego gospodarka rolna, ale gdy owemi końmi równie zarabiał na wyżywienie całej rodziny, więc naraz popada w nędzę. Gdy więc zamożniejszy jego konie nabył, ów biedniejszy już więcej do nich nie przyjdzie. Powtóre kradzież koni odciąga tysiące rąk od pracy, zresztą najsilniejszych.

Przy najbliższym sejmie powinna kwestja ta silnie być poruszoną i dać powód do wniosku, ażali nie należy zmienić kodeksu karnego co do kradzieży tego rodzaju.

Ponieważ kradzież koni jest najdotkliwszą i silnie jest w kraju zorganizowaną, zatem należy za te kradzieże wyższą karę postanowić. Zaś po dwóch ukaranych wypadkach, ma sprawca jako niepoprawny na całe życie postradać wolność. Z dwojga złego będzie to może jeszcze mniejsze, bo teraz niepoprawny złodziej koński, najczęściej ginie z rąk mieszkańców tej okolicy, gdzie sobie obrał stałą siedzibę, a wydoskonaliwszy się w swoim zawodzie, tak zręcznie wyuczył się wywijać, iż kompetentna władza sprawiedliwości nie może go dosiągnąć.

Tacy powszechnie znani hersztowie powinni być w całym kraju spisani, ich curriculum vitae skonstatowane i do domów poprawy raz na zawsze oddani. Tym sposobem kraj uwolniłby się od tej ciężkiej plagi, która tyle nieszczęścia sprowadza i daje powód do łez i wyrzekań.

Przy tej sposobności należy wspomnieć, iż teraźniejszy burmistrz miasta Brodów, pan dr. Goldhaber, zaraz na wstępie swego urzędowania, zwiększył straż policyjną, takową wybornie zorganizował, a zbawienne skutki tej instytucji już się okazały, bo zbrodnie w ogólności, kradzieże zaś w szczególności znacznie się zmniejszyły. — Co się tycze bezpieczeństwa mienia, mieszkańcy tutejsi są nierównie swobodniejsi. Gdyby się powiodło p. burmistrzowi równie wprowadzić porządek w jatkach, ażeby publiczność mogła mieć świeże i pożywne mięso, zasłużyłby się miastu dobrze pan Goldhaber. Że nie jest to tak łatwo dawny nieporządek przy dzisiejszym wolnym wyrębie mięsa usunąć i radykalnie złemu zaradzić, nie podpada kwestji, lecz przy szczerych chęciach znajdzie się i na to sposób.

Około 11 bm. przybywa do Brodów lwowska scena dramatyczna, na 6 a w pomyślnym razie i więcej przedstawień. — Brody które dotąd znały tylko teatra prowincjonalne, poznają teraz scenę dyrekcji pana Milaszewskiego. Korzystniejsze warunki pod każdym względem sceny lwowskiej, pociągają już przez to samo zdolniejszych i wykształceńszych artystów; nadto zostawiają im jeszcze możność rozwijania swych zdolności. Mają oni sposobność widzenia gry najznakomitszych artystów, co nie może pozostać bez pewnego pożytku, otóż różnica tych dwóch rodzai teatrów, wykaże się teraz dobitnie w obliczu Brodczan.

— **Treść VII. zeszytu „Strzechy."** Noc Królewska. Powieść J. Zacharjasiewicza. (Ciąg dalszy.) Inaczej za młodu. Poezja przez J. Zb... Zakłady zdrojowo-kąpielowe w Galicji IX. zeszytów, przez dr. M. Zieleniewskiego, z ryciną K. Młodnickiego. Wspomnienia ze Szwajcarji i Włoch, przez J. Gordona. (Ciąg dalszy.) Siostry, rycina, podług grupy marmurowej Schwanthalera. Rocznica urodzin Kopernika, przez K. Widmanna. Karykatury. Szkice humorystyczne, przez Wincentego Sarneckiego. Spiew Kozaka. Poezja, przez Teodora Rutkowskiego. (Wolny przekład z Beranżera.) Kronika J. I. Kraszewskiego i ze świata. Kącik humorystyczny *Strzechy*. Rebus obrazkowy. Rycina K. Młodnickiego. Szarady.

— **Poprawka.** Litery początkowe nazwiska ucznia wyższej szkoły skrzypcowej, o którym była mowa w umieszczonem wczoraj sprawozdaniu z popisu tego zakładu są Sł. nie St. X. jak przez omyłkę wydrukowano.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Walne Zgromadzenie IV Rady ogólnej Towarzystwa gosp. galic.** odbyło swe pierwsze posiedzenie przedwczoraj tj. d. 7. lipca. Początek o godz. 1/2 do 12., koniec o 3/4 na 2gą. Liczba pp. delegatów bardzo szczupła.

Przewodniczący p. Smarzewski Seweryn referuje budżet centralnego zarządu na rok 1871—72, który przedstawia następujące cyfry: I. Koszta zarządu: 1. płace a) sekretarza 1200 zł. b) kancelisty 600 zł.; c) Pisarza dziennego 360 zł.; d) rachmistrza 252 zł.; e) woźnego 240 zł., razem 2652 zł. 2) Lokal z opałem 700 zł.; 3) potrzeby kancelaryjne 70 zł.; 4) poczta i telegramy 100 zł., 5) biblioteka i prenumerata czasopism 50 zł.; 6) druki sprawozdań i okólników 150 zł.; 7) różne drobne 40 zł.; 8) wydatki z powodu Rad ogólnych 80 zł.; 9) wydatki nieprzywidziane 100 zł. Razem z poprzednią rubryką czyni: 3942 zł. II. Emerytura p. Kochańskiego 600 zł. III. Subwencja *Rolnika* 2300 zł. Razem więc suma ogólna 6.842 zł. Na pokrycie powyższych wydatków służyć ma zaległość za niewniesione przez członków Towarzystwa wkładki za lata upłynione, jakoteż należne wkładki za rok bieżący. Następnie podaje się do wiadomości szanownego Zgromadzenia, że z 33 uczni zakładu Dublańskiego wszyscy zeszłego roku znaleźli pomieszczenie, staraniem zaś Tow. gosp. było pozyskać dla zakładu tak znakomicie zaopatrzonego we wszystkie środki naukowe, doborowych nauczycieli itp., jak najwięcej uczni w ciągu roku bież. Doprowadzono do liczby 40. Zniesiono w zakładzie system pomieszkań tak zwanych koszarowych, za przyczyną subwencji rządowej wybudowano dla nauczycieli miejscowych mniejsze ubikacje, a uczniowie teraz w zakładzie swobodniejsze zajmują pomieszkanie. Z przyczyny, iż zakład miał utracić nadzwyczaj potrzebnego nauczyciela p. Tynieckiego — postanowiono, aby nie stanąć na przyszłość w podobnej kolizji, utworzyć posadę asystenta chemii. Gospodarstwo w zakładzie jest wzorowe, bydło holenderskiej rasy, obecnie posiada zakład 64 buhajów, nie wliczając w to tych, które są wynajęte na użytek gmin. Towarzystwo urządzić zamierza niższą szkołę owczarzy mianowicie: 6 takich owczarzyków pomieści się u Antoniego Jabłonowskiego, w Hujczy, a 3 w Dublanach. Tow. pedagogiczne wystąpiło z projektem urządzenia 4 kursów szkoły rolniczej, które trwać mają po kilka dni (nie jak zeszłoroczny kurs w Dublanach dla nauczycieli wiejskich trwał przez kilka tygodni) mianowicie: w Krakowie, Tarnowie, Gródku i Stanisławowie. W sprawie sprawozdania robotników na czas sprzętu z zachodniej Galicji, uwiadamia się, że zarząd kolei Karola Ludwika przyrzekł obniżenie ceny jazdy na 9 centów od mili, skoro zbierze się przynajmniej 10 robotników jadących razem. Przewodniczący donosi pp. delegatom, że jeden z najdzielniejszych i najskrzętniejszych członków Towarzystwa wystąpił z grona Towarzystwa, mianowicie p. Pajączkowski.

Co do funduszów Towarzystwa, to są one tego roku znowu ledwie do połowy tego ściągnięte, co w zeszłym roku, w którym po walnem zgromadzeniu nastąpił dość szczęśliwy zwrot, gdyż oddziały napomniane, poprzesyłały zaległe należytości wkładkowe od członków, niektóre nawet popłaciły naprzód na rok następny. Ale tyle też było i tego zwrotu ku poprawie. Dziś znowu popadły w stagnację i Towarzystwo stawiają w tem nader niemiłem położeniu — bankruta, co chwila odwołującego się do kieszeni swych członków. A przecież instytucja, zawiązana na podstawie dobrze zrozumianego interesu narodowego dobrobytu, której członkowie przyjęli na siebie moralny obowiązek, powinna na każdym kroku, w poczuciu tej godności własnej, niedawać się do spełniania swej powinności zbyt często nawoływać. Tu p. referent odczytuje oddziały, które się uiściły z wkładkami — a jest ich liczba szczupła, i wymienia także powiaty które nawet znaku życia o sobie nie dają. Ztąd konieczne następne dwa wnioski: 1) Wzywa się ponownie wszystkie rady, aby na rachunek bieżących rat przesełały należytości wkładkowe na ręce komitetu i 2) poleca się, aby w myśl uchwały przedłożyli wykaz członków i innych, którzy płacić się zobowiązali dla ewidencji zarządu głównego.

Następuje wniosek komitetu o zawiązywaniu kółek włościańskich. Referuje hr. Edward Dzieduszycki. W krótkości i jasno przedstawia potrzebę zakładania podobnych kółek, uważając je za jedyny prawie punkt styczny klasy oświeceńszej narodu z ludem wiejskim, podnosi szlachetną myśl podniesienia moralnego chłopka na drodze uszlachetnienia go przez wpływ i styczność z klasą oświeceńszą, przez udzielanie mu rad i oświecanie we wszystkich kwestjach z dziedziny racjonalnych zdobyczy na polu gospodarstwa wiejskiego.

Stawia za przykład Towarzystwa gospodarskie i rolnicze pod zaborem pruskim, gdzie większa część członków składa się z włościan — prawda, że więcej oświeconych, lecz nie od razu Kraków zbudowano; pochwala nareszcie myśl podniesioną przez p. Merunowicza i jasno wyłożoną o konieczności i potrzebie jak i zakresie takich kółek gospodarskich w pismie ludowem *Tygodniku Niedzielnym*. Mimo tej potrzeby, ministerjum odmówiło subwencji 1000 zł. na pierwsze potrzeby przy zakładaniu takich kółek. Lecz w samej rezolucji odmownej spoczywa jądro dobrej nadziei, przez to bowiem chciało ministerstwo popchnąć Tow. gosp. do działalności a robiąc z tego niejako kwestję honorową dla Towarzystwa, zmusza je do tego, aby pokazało, że coś zrobiło w tej mierze, że kółka już istnieją a subwencja wtedy z pewnością je nie minie, przy dzisiejszem przyjaznem usposobieniu ministerstwa dla potrzeb krajowego rolnictwa.

Przeto stawia komitet wniosek: Projekt zakładania kółek włościańskich mimo odmówionej subwencji, należy ile możności wprowadzać w życie. Zabierało głos w tej kwestji kilku delegatów, jedni za tem, aby jeszcze ponowić prośbę do ministerstwa, gdyż bez podstaw materjalnych nie da się nic zrobić i z próżnego nikt nie naleje, drudzy chcieli aby wydelegować jednego członka z ramienia Tow. gosp., któryby objeżdżał i nadzorował i opiekował się temi kółkami; jeszcze inni byli za tem, aby połączyć takie kółka z oświatą ludową — aby na nie oddziaływał miejscowy nauczyciel i pleban. Ten ostatni projekt podniósł p. Maślanka, członek lwowskiego oddziału, i w przemowie dość gładkiej i płynnej dowodził, że lud nasz przywykł do niewoli i każdą nową myśl, nową rzecz, zanim się ją w życie wprowadzi, trzeba ją z góry mu narzucić, kazać, a później, gdy zrozumie doniosłość tego, sam z pewnością i drugich zachęci. Kilka żywo podchwyconych scen z codziennego życia naszego chłopka, jego ospałość i dążenia ku postępowi i dziwnie konsekwentna wytrwałość w swych starych zwyczajach i nawyczkach — wywołały słusznie rzęsiste oklaski ze strony zgromadzonych p. delegatów.

Pan Stroner, delegat oddziału lwowskiego ma jeszcze i ten projekt lwowskiego oddziału, aby obok takich kółek, skoro się już otrzyma od rządu zasiłek, rozdać tę kwotę między pojedyncze kółka i utworzyć pewien rodzaj kasy zaliczkowej na sprawianie narzędzi nowych a potrzebnych, na sprowadzenie jakiegoś nowego nasienia itp. Projekt ten trafił na opozycję z tej przyczyny, że jedno należy do ekonomicznej dziedziny, a drugie ma na celu li oświecanie się wzajemne, a dwie instytucje w jedno połączone nie doprowadzą do celu. Co do środków naukowych, jakiemi na razie takie kółka rozporządzać by musiały, np. nową jaką machiną, przyrządem lub czemś podobnem, to obowiązkiem jest każdego zamożniejszego obywatela wypożyczyć w swoim oddziale w mowie będący okaz lub przyrząd do oglądnięcia itd.

Przyjęto wniosek komitetu z poprawką p. Stronera.

Obrano przez balotowanie na członków honorowych pp. JE. Grocholskiego Kazimierza i hr. Alfreda Potockiego, na członków zaś korespondujących p. Lorenza i p. Breuera. Koniec posiedzenia o 1/2 do drugiej. Jutro podamy drugi i ostatni dzień posiedzenia.

Lwów dnia 7. lipca. Mierzyca pszenicy 4.62; żyta 2.81; jęczmienia 2.35; owsa 2.10; hreczki 2.60; grochu 0.00; prosa 0.00; soczewicy 00.0; kartofli 1.90; siana 1.46; słomy okłotowej 1.05; pasznej 0.00; drzewa twardego 00.00; drzewa miękkiego 0.00.

Wyciąg z Dziennika urzędowego Gazety lwowskiej z nr. 146.

Konkursa. Posada sekretarza przy Wydziale Rady powiatowej w Sokalu z płacą 800 złr. Termin do 31. sierpnia. Sześć stypendjów z zapisu ś. p. Menarda Konieckiego, t. j. 3 po 200 złr. a 3 po 150 złr. Stypendja te przeznaczone są wyłącznie dla ubogich uczniów krakowskiego uniwersytetu, Polaków; termin podania 10. lipca.

Wyciąg z Dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z Nr. 144.

Edykta. Sąd obwodowy w Przemyślu dtto 10. maja do L. 4464 podaje do wiadomości, że na zaspokojenie resztującej kwoty Dyrekcji pierwszej kasy oszczędności we Wiedniu przeciw p. Walerjanowi Kieszkowskiemu wygranej w ilości 2780 zlr. 70 ct. z procentem 5% od 1870. Kosztami 16 złr. 86 ct. i 45 złr. 74 ct. nastąpi egzekucyjna sprzedaż dóbr Tarnowy niższej w obwodzie Sanockim, własność Samuela Reichmana na dniu 14. sierpnia 1871 r. Cena wywołania stanowi się na 18.930 złr. 75 ct. Kur. adw. dr. Waygart. Sąd obw. w Tarnopolu dtto 12. czerwca do L. 6637 ogłasza przymusową sprzedaż realności pod L. 409/9 w Tarnopolu własność Belli Briliant i Scheinwella Keppla na 18.787 złr. 91 1/2 cent. w. a. oszacowanej, na rzecz gminy miasta Brodów pto wierzytel. 6000 złr. m. k. w listach zastaw. gal. Tow. kred.

Konkursa. Posada kontrolora kasy pocztowej we Lwowie z płacą 1000 złr.; kaucja w kursie rocznej płacy. Termin do trzech tygodni do Dyrekcji poczt we Lwowie. Posady pocztmistrzów przy nowo utworzyć się mających urzędach pocztowych w Wysocku wyższem i w Tucholce za kontraktem i kaucją 240 złr. Termin do trzech tygodni od daty 20. czerwca do Licz 10781.

Lwów, z Izby handlowej dnia 8. lipca	płacą zł. kr. (złr. wal. a.)	żądają zł. kr. (złr. wal. a.)
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	245 75	248 75
„ Lwow.-Czern. Jassy	175 25	175 75
Banku hip. gal. z wpł. 50%	121 00	123 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 85	85 40
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 25	75 75
Banku hipot. gal. 6%	89 75	90 25
Gal. zakł. kred. włość.	91 00	91 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 10	75 60
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	000 00	000 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 74	5 82
Dukat cesarski	5 77	5 84
Napoleondor	9 78	9 84
Pół imperjał rosyjski	9 95	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 84	1 84
Srebro	121 00	122 50
Wiedeń d. 6. lipca.		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	59 30	59 40
„ „ „ srebrem	68 85	68 95
Pożyczka ost. z r. 1839	296 00	297 00
Pożyczka loter. z r. 1854	95 00	95 50
„ „ „ 1860	101 20	101 40
„ „ „ 1864	128 25	128 75
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	123 25	123 75
Oblig. indemniz. gal.	75 20	75 50
„ „ bukow.	73 50	74 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	257 75	258 25
Centralny bank	62 00	63 00
Kredytowy zakład	286 60	286 80
Franko-Austrjackie	116 80	117 40
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	91 00	91 50
Hipoteczny bank galicyjski	136 00	136 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	774 00	775 00
Vereinsbank	107 75	108 25
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	82 60	82 80
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	36 00	36 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	177 00	177 50
Karola Ludwika	248 00	248 50
Północna Ferdynanda	2150 00	2155 00
Franciszka Józefa	202 00	202 50
Lwowsko-Czerniow. Jassy	175 00	175 50
Rudolfa	162 25	162 50
Siedmiogrodzka	172 00	172 50
Staatsbahn	412 00	413 00
Południowa	178 20	178 50
Tramway wied.	220 00	220 50
Łupkowska	162 75	163 25
Węgierska północno wsch.	164 00	163 50
„ wschodnia	85 00	84 25
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 60	90 00
Bank włościańsk. galicyjski	91 00	91 50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76 00	76 00
„ „ „ 5%	84 25	84 25
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 90	96 60
„ „ „ 5% w. a.	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 5%	106 40	106 70
„ w. a. 5%	87 00	87 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	89 00	89 25
Ferdynanda północna	106 25	106 50
Karola Ludwika dawn.	106 00	106 50
„ „ z r. 1867	100 00	100 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 50	91 25
„ „ „ z III. em.	84 40	84 60
Rudolfa	91 25	91 50
Siedmiogrodzkiej	89 00	89 50
Południowej kolei	110 75	111 25
Państwowej kolei	138 50	137 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	96 00	96 50
Elżbiety nowa	102 50	103 50
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	92 60	92 80
Ferdynanda północ. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	176 00	176 50
„ Rudolfa	15 00	15 00
„ Stanisławowskie	28 00	30 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr. Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks. Windischgrätz.	21 50	22 50
„ Waldstein	23 00	24 00
„ ks. Kiary	38 00	39 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	91 20	91 30
Paryż 100 frank.	48 25	48 40
Londyn 10 ft. szter.	123 25	123 40
Frankf. 100 zł. el. w p. N.	103 40	103 50

Ostatnie wiadomości.

Rada narodowa russka pod przewodnictwem i na wniosek ks. Pawlikowa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu podziękowanie w imieniu narodu russkiego br. Krausowi i hr. Antoniemu Auerspergowi, członkom Izby panów, podziękowanie za mowy ich, we wtorek w Izbie panów niby w obronie Rusinów miane, złożyć, i los opłakanej biednej, przez zawistnych Polaków uciemiężonej Russi, pieczołowitym rękom ich polecić, tudzież jednocześnie ks. arcybiskupa Sembratowicza w Wiedniu o energiczne zajęcie się sprawą russką zawezwać.

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń 8. lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów były wszystkie stronnictwa reprezentowane, mimo to jednak Izba, mianowicie na prawicy bardzo słabo obsadzona. O godzin. kwadrans na 12. prezydent skonstatował brak kompletu i w myśl regulaminu następne posiedzenie naznaczył na poniedziałek. Obecnych było tylko około 95 posłów.

Bruksela 8. lipca. Izba deputowanych przyjęła utrzymanie nadal w mocy ustawy co do wydalania cudzoziemców.

Paryż 8. lipca. Dziś rano odjechał Manteuffel z Wersalu, odbywszy przedtem kilka konferencyj z Thiersem.

Jest tu nadzieja, że Prusacy w skutek wypłat opuszczą niektóre departamenta z końcem lipca.

Zgromadzenie narodowe przyjęło ustawę, zaprowadzającą na nowo Rady jeneralne.

Paryż 8. lipca. Proklamacja hr. Chambord, datowana z zamku Chambord d. 5. bm., oznajmia, że on nie chcąc dawać pretekstu do jakichkolwiek nowych agitacyj, opuszcza zamek Chambord. Nie rozstając się z Francuzami, wypełniać będzie obowiązki swoje wobec narodu. Przy pomocy Bożej, jeżeli chcecie, założymy na podstawie decentralizacji administracyjnej i swobód lokalnych rząd, potrzebom kraju odpowiadający. W końcu oświadcza, że Henryk V. nie porzuci białej chorągwi Henryka IV. (Hr. Chambord jako pretendent do korony nosi miano Henryka V.; barwa biała jest barwą Bourbonów; p. r.)

Przyjechali do Lwowa d. 8. lipca.

Hotel Zorza: A. hr. Dziedaszycki z Izydorówki, Wł. hr. Drohojowski z Krakowa, W. Jełowicki z Rosji, Zdzisław Obertyński z Szczurowa.

Hotel Europejski: R. Cieszkowski z Królestwa, Wł. Kamieniecki z Suwiczeniec, R. Niedźwiecki z Moskwy, M. Pawlikowski z Medyki, Konstanty Rojewski z Cieszanowa, Marja hr. Czacka z Wołynia.

Hotel Angielski: L. Horodyski z Zabińca, W. Kaniewski z Zawidcza, Ign. Zabielski z Łośniowa, Innocenty Kowalski notarjusz z Birczy.

Hotel Warszawski: K. Fellner z Manajowa, A. Skrzyszowski z Hodowa.

Hotel Kuhna: Michał Kossowski z Krowicy.

Numer 458 1/4: Władysław Szalaj dzierz. z Strzałki.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 8. lipca 1871

godzina 2 min. — popołudnia.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 118.40. Węgierskie kredyt. 109.50. Anglo-austr. 260.75. Unionsbank 271.30. Kolei Karola Lud. 248.00. Kolei siedmiogr. 172.00. Kolei połudn. 176.30. Kolei Alfölda 176.75. Kolei Elżbiety 221.25. Kolei lwowsko-czerniow. 175.00. Węg.-Nordost 163.00. Kolei północnej 214.50. Kolei Rudolfa 162.00. Węgierska Ostbahn 83.75. Indemnizacje galicyjskie 75.30. Losy z roku 1864 129.25. Usposobienie: spokojne.

godzina 6 min. 55 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 105.00. Akcje kredytowe 285.30. Akcje banku anglo-austr. 260.00. Banku obrotowego 172.50. Kolei Karola Ludwika 248.00. Kolei południowe. 176.00. Franko-austr. 118.30. Losy tur. 58.50. Akcje banku budow. 82.50. Losy węgier. 94.10. Kolei państwowej 409.50. Banku związk. 228.50. Kolei Łupk. 165.00. Napoleondor 9.83. Usposobienie: spokojne.

Berlin. Ruble papier. 79 3/4. Akcje kredyt 156. Lombardy 95 1/2. Galizier 101. 1/4 Kolej państwowa 223 1/8. Rumuńska 47 5/8. Banknoty austr. 81 3/4. Usposobienie: mocno ożywione.

Wrocław. Pszenica 92, żyto 62, owies 37.

Propozycja związku małżeńskiego dla Galicjanki do Węgier.

Bezdzietny wdowiec, w sile wieku, przyjemnej powierzchowności, wykształcony, pensjonowany c. k. urzędnik, mający rocznego dochodu w gotówce 1000 złr., oprócz tego dochód z pięknej w romantycznej okolicy Tokaju położonej posiadłości o 300 morgach — życzy sobie zaślubić Galicjankę. Pożądanem jest przyjemna powierzchowność, zmysł do gospodarstwa domowego i pożycia wiejskiego, przytem byle skromny posag w stosunku do majątku proponenta, a nawet w danym razie bez wykazania się majątkiem.

Tenże był przed kilku laty przeniesiony jako młody urzędnik do Węgier, stosunki z krajem i dawne znajomości zostały przerwane, przeto tą drogą do osiągnięcia swego życzenia w poślubieniu krajanki obiera.

Listy z dołączeniem fotografii i z określeniem bliższych stosunków upraszą się podać pod adresem: „P. Ungarn" do Administracji Gazety Narodowej. 2 38 1—1

Nur für Herren!

12 prachtvolle Photographien, Frauengruppen in reizender Stellung für nur ö. fl. 3·50. **Serail-Album**, die pikantesten Tableaux photographirt 12 Blätter für nur ö. fl. 5. **Venus-Album**, 24 Photographieu-Feauen-Schönheiten in anmuthigster Gruppirung in einem geschmackvoll ausgestatteten Taschen-Album für nur ö. fl. 10. Diese 3 Piecen zusammengenommen für nur ö. fl. 17. **Vorzüglichste englische Stereoskopen-Bilder**, 6 Stück 14 fl. — 12 Stück 25 fl. ö. W. 1—2

Zu beziehen gegen Einsendung des Betrages in Banknoten, Coupons oder Freimarken durch die Kunsthandlung von **P. J. Dehmin Mainz.**

ZAPROSZENIE DO PRENUMERATY.

Niezwykła taniość!

Niżej podpisany księgarz we Lwowie ma zaszczyt donieść szanownej P. T. Publiczności, że jego nakładem wychodzi,

SEKRETARZ i ADWOKAT DOMOWY

w pięciu zeszytach o 5—6 arkuszach druku na białym pięknym papierze po 40 ct. w. a. zeszyt. Pierwszy zeszyt tego wydawnictwa znachodzi się już w handlu księgarskim do przejrzenia i nabycia.

Szanowni prenumeranci na prowincji odbiorą 1. zeszyt wraz z drugim dołączeniem katalogu książek polskich, niemieckich i francuskich w przeciągu ośmiastu dni. Zeszyt zaś trzeci wyjdzie 30 lipca b. r.

Celem tego dzieła jest ułatwić każdemu poprawną korespondencję wyczysku polskim, jako też pouczenie w stylu prawniczym; zawierać ono bowiem będzie niezwykły wybór najznamitszych wzorów stylistycznych, listów, przeprowadzeń spornych, dokumentów tabularnych i t. p. podań z dziedziny prawa cywilnego i karnego jak również sposobów układania prośb o uwolnienie od służby wojskowej. Stanie ono się tym samem koniecznym podręcznikiem dla wszystkich mających jakie bądź stosunki z sądami i urzędami. Najnowsze ustawy i rozporządzenia polityczne i karne dołączać się będą w treściwym przekładzie.

Każdy odbiorca płaci przy odebraniu pierwszych dwóch zeszytów jednocześnie zaliczkę na trzeci. Kto do miesiąca uiści prenumeratę na całe dzieło, lub przysyłając na trzy zeszyty za przesłaniem pocztowem, otrzyma wedle wyboru jedną z niżej poszczególnionych premii bezpłatnie:

1. Obszerny „kalendarz powieściowy" w objętości 12—14 arkuszy druku na rok 1872, mieszczący oprócz nadzwyczaj zajmującego działu odpowiedzi, kazania i poezje między którymi znajdować się będzie „Marja" A. Malczewskiego.
2. 100 kart wizytowych.
3. 60 arkuszyków papieru listowego z monogramem.
4. 100 kowert z monogramem.

Całe dzieło z czterema premiami kosztować będzie 3 złr. 55 ct.

Po wyjściu tegoż dzieła podnosi się cena jego na 60 c. od zeszytu bez dodatku premii.

Odbiorcy pięciu egzemplarzy otrzymują piąty gratis, zaś od innych książek stosowny rabat. 2502 1—4

Komissantami na prowincji są:
PP. R. Drucker w Stryju, Alter Müller w Buczaczu, R. Schwarz w Przemyślu, Saul Orenstein w Kołomyi, Eliasz Mondschein w Tarnopolu i Ignacy Bajan w Jarosławiu.

Z głębokiem szacunkiem
H. BODEK,
księgarz pod l. 74 m. we Lwowie.

Nowo otwarty wyłączny Zakład wód mineralnych naturalnych

pod kontrolą i opieką władz sanitarnych miejscowych i komisji Balneologicznej, odebrał wprost ze źródeł świeży transport wód mineralnych naturalnych krajowych i zagranicznych.

Wszelkie zamówienia na prowincje za załiczką pocztową załatwia z całym pospiechem i akuratnością. 2498 2—3

Filia zdrojowisk galicyjskich i czeskich.
Ulica Halicka l. 280.

JAN KLEIN

właściciel Browaru na Pohulance poczta Lwów poleca Szanownej Publiczności swoje dobrego gatunku Piwo bawarskie marcowe po 8 zł. 50 ct. wraz z beczką. Piwo porterowe po 10 zł. we Lwowie 2½ za beczkę ... 2490 2—3

Do handlu szkła, porcelany i galanteryj **KAZIMIERZA LEWICKIEGO** we Lwowie, poszukuje się

SUBJEKTA.

Początkowi subjekci będą więcej uwzględnieni. 1—3

Od 20 lat istniejąca i najlepiej zaszczycona

Fabryka towarów pozłotniczych Johann Hoppe w Wiedniu

poleca swój bogato zaopatrzony skład zwierciadeł we wszelkich wielkościach, w ramach lakierowanych, pozłoconych, z pojedynczemi i bogatemi ozdobami, medaljonami, konsolki pojedyncze i z trzonkami, sztaby pozłacane i lakierowane, karnisy wszelkich rozmiarów w złocie, z białemi lub brunatnemi listwami obwieszone szklami, podług najnowszych wzorów, od 4 do 6 lub 8—24 świec itd. Również przyjmuje się roboty pozłotnicze wszelkiego rodzaju, także wyprawy ozdób w kościołach, pomieszkaniach po najtańszych cenach fabrycznych i wykonują się najrychlej. Stare przedmioty biorą się do naprawy i załatwiają się niezwłocznie. Opakowanie uskuteczniają się pod gwarancją własną w cenach wydatku. **Fabryka i magazyn: Haimlhigasse Nr. 16 Ecke der Wienstrasse.** 2373 10—12

!Najtańsze pismo literackie w Galicji!

GAZETA LITERACKA

wychodzi trzy razy na miesiąc we Lwowie, począwszy **od 21. maja** 1871 r.

PROGRAM:

Rozprawy naukowe,	Zapiski teatralne.
Część literacko-artystyczna	Kronika literacka.
i dział krytyczny.	Część humorystyczna,

oraz:
Kronika wypadków bieżących i ruch stowarzyszeń, gospodarstwo, przemysł i handel. „**Gazetę Literacką**" zasilać będą swemi pracami najznakomitsi pisarze, literaturę wykonuje **M. Martynów.** **PRZEDPŁATA** wynosi: z przesyłką pocztową **w państwie austryjackiem**: rocznie **3** złr. **60** ct., półrocznie **1** złr. **80** ct., z przesyłką pocztową **za granicę** rocznie **4** złr., półrocznie **2** złr. **Prenumeratorowie, którzy całoroczną prenumeratę uiszczą z góry, otrzymają bezpłatnie kalendarz na r. 1872.** 2—2

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej za każdorazowe umieszczenie.

Uprasza się o jak najwcześniejsze przysyłanie przedpłaty do **„Redakcji Gazety literackiej we Lwowie."** Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej i po trzykroć taniej przesłać można prenumeratę za przekazem pocztowym.

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch w Berlinie**, teraz Neuburgergasse 8. Już setki zupełnie wyleczonych. 2417 8—40

Biuro komisowe krakowskie A. Gąsiorowskiego w Krakowie,

zajmuje się:

Sprzedażą, wydzierżawieniem i kolonizacją majątków w Galicji, królestwie Polskiem, Moskwie, Węgrzech lub Prusach położonych.
Sprzedażą domów lub tychże zamianą na majątki, zakłady fabryczne, jako też sprzedażą lasów.
Umieszczaniem praktycznych dyrektorów fabryk, mechaników, inżynierów pomiarowych, nadleśniczych egzaminowanych, rządców gospodarczych, kasjerów, ekonomów, guwernerów i guwernantek, bon i panien służących.
Kosztorysy majątków, fabryk, domów, administracji majątków, dzierżaw, warunki licytacyjne: przedsiębiorstw dostawy produktów, przesyłają się stronom interesowanym.
Wysyła za poczynionemi naprzód kontraktami kosiarzy (górali), jako też tychże pomocników (zbierszcy) na czas żniw, parobków i dziewki wiejskie za kontraktami Szlachetnemi.
Wyjednywa pożyczki hipoteczne, bądź to na domy, bądź też na majątki tabularne.
Kapitalistom pośredniczy w pożyczkach, gotówkach lub też nastręcza przedsiębiorstwa spółkowe, jak budowy kolejowe lub fabryki potrzebujące spólników kapitalistów.
Przyjmuje agencje fabryk krajowych i zagranicznych bez różnicy jakości towarowej.
Załatwia ekspedycje i wysyłki towarowe w kraju i za granicą.
Damy i Panowie życzący sobie wejść w związki małżeńskie, raczą przesłać jak najdokładniejsze co do osoby i majątku wyjaśnienia wraz z fotografią. — Biuro gwarantuje za dotrzymanie sekretu.
Okazje do kąpiel mogą być na każde żądanie. 2442 19—44



C. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Począwszy od dnia 1. Lipca aż do końca Września r. b. wydawane będą **w niedzielę i w dnie świąteczne** osobom jadącym dla rozrywki ze Lwowa do Gródka, Medyki i Przemyśla pociągiem mieszanym lokalnym Nr. VI., podzielne bilety II. i III. klasy, służące do podróży tam i napowrót, za pół ceny zwyklej, która zą jazdę tam i napowrót przy kupnie biletu zapłaconą być ma.

Na podstawie tych biletów pakunki podróżne przyjmowane nie będą.

Bilety tam i napowrót ważne są tylko na ten dzień, na którym kupione zostały, a podróż napowrót musi nastąpić mieszanym pociągiem Nr. III. lub V. 2464 3—3

Lwów w Czerwcu 1871.

Dyrekcja ruchu.

Familijne Maszyny do szycia Eliasza Howego.

Wielki wybór nici i igieł do wszystkich maszyn; **Ręczne maszynki** z pojedyńczym i dubeltowym ściegiem, oprócz tego polecam **wszelkie gatunki** Wstążek, Aksamitek, Gaze Krepe, Organtyna tiulowa **i wszelkie towary białe i krawieckie potrzeby dodatkowe;** Parasolki, Deszczochrony, Kołnierzyki, Krawatki. **Wyroby z gutaperchy:** Płaszcze, Podkładki **dla chorych i dzieci w 5 różnych wielkościach.** Włoskie struny prawdziwe na Wiolonczele, Skrzypce, Gitarę i Altówki. 2536 1—3 **Szunurówki bez szwu** dla pań po zł. 3 i 4 zł.

Maurycy Bałłaban we Lwowie przy placu Marjackim.

Wielki wybór ZABAWEK

dla dzieci ku rozrywkom pokojowym i ogrodowym otrzymał
Handel towarów galanteryjnych H. MÜLLER & K. LANG
ulica Halicka 1 ...
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy najspieszniej. 2461 3—3

Nakładem **księgarni F. H. RICHTERA we Lwowie** wyszła broszura pod tytułem:

POLACY w Rewolucji Paryzkiej

czyli kilka szczegółów odsłaniających knuje **Rządu Wersalskiego** napisał **Bronisław Wołowski.**

Broszura ta nader interesującej treści dowodzi własnoręcznemi listami członków **Rządu Wersalskiego** jakich tenże nędznych niecnych środków dla dopięcia swych celów i tak mylnie w skutek tego sądzono o udziale Polaków w rewolucji Paryża. 2522 1—2
Cena 80 cent., z przesyłką pocztową 86 cent.

Przestroga przed podrabianiem!

Żadnych już piegów, opalenia od słońca, żółtych plam zmarszczków! Jedyny środek zapobiegający opaleniu od słońca! Piękność i młodość przywrócić może tylko słynne na cały świat

EAU DE LYS DE LHOSE

liliowe mleko piękności,

wypróbowane przez król. prus. rządową władzę lekarską, przez wszystkich znakomitych lekarzy medyczne, fakultety, damy i panów uznane za jedyny skuteczny środek utrzymania piękności, aby skórę jednocześnie uczynić oślepiająco białą, miękką, delikatną i zapalenie usunąć; po zł. 1 ct. 50 sprzedaje się tylko w *oryginalnych flaszkach* po 2 złr. 60 ct. 1 złr. 30 ct. w. a. Berlin 46 Jägerstrasse. *Lhose* Hoflieferant.

Główny skład dla Galicji tylko w handlu

Franciszka Erlicha
we Lwowie, w Rynku pod l. 239.

2448 5—6

Teraz wyszła z druku

(3. bardzo pomnożone wydanie)
w 30.000 egzemplarzach i tak w kraju jako i zagranicą już rozkupiona broszura

Die geschwächte MANNESKRAFT

jej przyczyny i leczenie przez Dr. BISENZ, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. Cena 2 złr. w. a. z przesyłką pocztową 2 złr. 30 ctnl.
Do nabycia w **składzie nadymaczyjnym stabości płciowych** (osobliwie słabości), 2372 60—70
Dr. Medycyny BISENZ
Stadt. Currentgasse Nr. 12, w Wiedniu.
Ordynacja codziennie od godziny 11 do 4. Pacyenci z prowincji nadesłać dokładne sprawozdanie o słabości i dotychczasowym postępowaniu ...

UWAGI O POLITYCE POLSKIEJ w Austryi

broszura p. księcia **Jerzego Czartoryskiego** wyszła w komisie księgarni
Gubrynowicza & Schmidta we Lwowie.
Do nabycia we wszystkich polskich księgarniach.
Cena 60 ct., z przesyłką pocztową 66 ct. 2515 2—2

PAPIER RIGOLLOT

musztarda w listkach
do Synapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 2398 14—24

Przyjęcie powszechne stanowią rękojmię doskonałości PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy aby się każdy listek był opatrzony podpisem **P. RIGOLLOT.** na nim znajdowanym podpisie.

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mańkiewicza.

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i ostęplowane Wagi dziesiętne

czworokątne, niezrównane w swej pewności, dokładności i trwałości z zaręczeniem.

Wytrzymałość: 1 2 3 5 10 15 20 25 ctnr.
Cena: 16 21 25 35 45 55 75 80 złr.
Wytrzymałość: 30 40 50 ctnr.
Cena: 90 100 110 złr.

Oprócz tego dodatkowe funty po najtańszych cenach.

Kute sprawdzone **wagi na bydło** do odważania wołów, krów, świń, owiec, cieląt, mniejszych obładowanych wozów itd.

Wytrzymałość: 15 20 25 30 40 50 ctnr.
Cena: 150 170 200 230 250 300 złr.

z żelaznemi poręczami i funtami. Bez poręczy żelaznych ale z funtami, każda waga o 50 zł. mniej, z drewnianemi poręczami o 35 zł. mniej.

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu sprawdzone i ocelowane wagi mostowe (za poręczeniem), do odważania wyładowanych wozów ciężarowych i towarowych, jednego lub kilku bydląt na raz.

Wytrzymałość: 50 60 70 80 100 120 ctnr.
Cena: 350 400 450 500 550 600 złr.
Wytrzymałość: 150 200 300 400 500 ctnr.
Cena: 650 750 900 1200 zł.

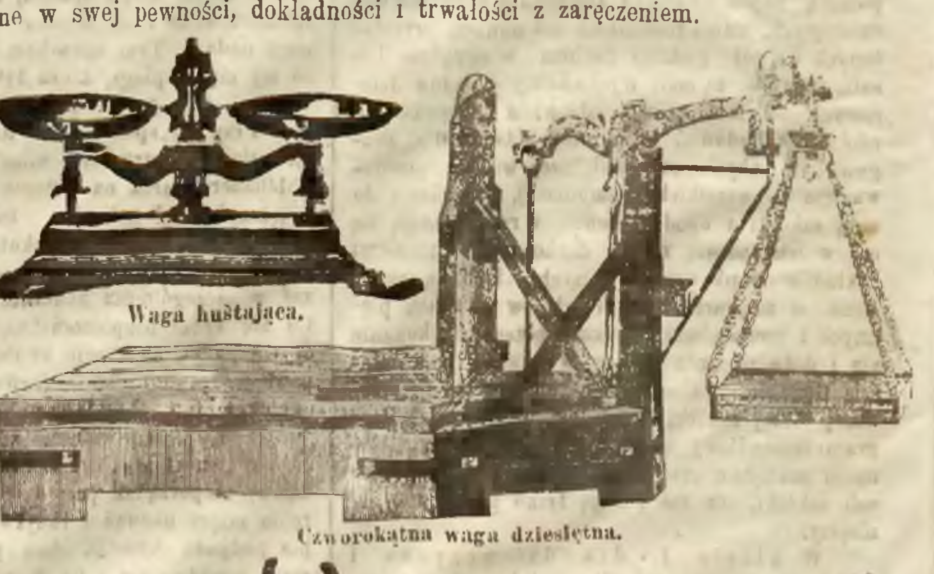
Wypróbowane **wagi huśtające** (za poręczeniem), odpowiednie do każdego użytku, celu i handlu, na najwyższej skali techniczno-mechanicznego wykończenia niewyrównane w dokładności, trwałości, staranności i praktyczności użytku.

Wytrzymałość: 80 70 60 50 40 30 20 funt.
Cena: 30 27 25 22 20 18 15 złr.
Wytrzymałość: 10 4 2 1 funt.
Cena: 12 7 6 5 złr.

Ważki od tychże zdające się odpowiedniejsza do każdego użytku handlu i celu, przeto mogą być zrobione według dyspozycji. Każdy dane zaświadczenie marką, jako najmniejsza waga ½ łuta.

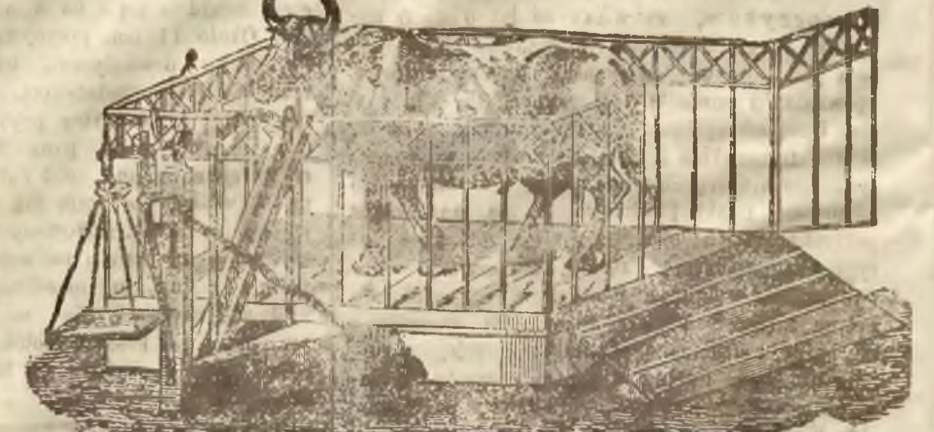
Oprócz tych wag, wyrabiamy i mamy na składzie wszelkie możliwe wagi i funty w najlepszej jakości i po najtańszych cenach. Illustrowane cenniki i rysunki wydaje się na żądanie franco i pocztą-ramy bezpłatnie.

Mniejsze obstalunki wykonywamy natychmiast za nadesłaniem gotówki lub pobraniem poczty, większe za swoje umowy. 2503 2—?



Waga huśtająca.

Czworokątna waga dziesiętna.



Waga dla bydła z żelaznemi poręczami.

Fabryka wag, funtów i Zakład budowy wag mostowych L. BUGANYI & Comp.
w Wiedniu, *Margarethen Griesgasse Nr. 20.* **Główny skład:** *Stadt, Singerstrasse Nr. 10.*
Obstalunki dla nas przyjmują także pp. Krasicki, Kraiński i Spółka we Lwowia.

Cierpiącym na kurcze epileptyczne, padaczkę lub płaśawicę

podaje się do wiadomości, że skutecznie i niezawodnie wyleczeni być mogą przez podpisanego.

Bliższe wyjaśnienia udziela na zapytania listowne opłacone bezwłocznie 2467 1—12

Dr. Seferowicz,
c. k. lekarz powiatowy w Brodach.

Wiese & Comp.

fabrykanci kas w Wiedniu,
Główny skład: Ferdinandsstrasse N. 18
polecają swoje powszechnie uznane, podwójnie ogniotrwałe, pewne przeciw włamaniom kassy, po nasłepujących zniżonych stałych cenach.



wraz z opakowaniem i odstawą do kolei lub okrętu. Rysunki bezpłatnie franco. Te kassy mają po 2 garnitury kluczów. Główny ich ... jest systemu amerykańskiego lub Brahma-Chub. Listowne zlecenia z prowincji załatwia się za pobraniem pocztowem lub za nadesłaniem gotówki najspieszniej. 2534 1—25

Wiese & Comp.
Kasse-Fabrikanten in Wiedniu
Haupt-Niederlage: Leopoldstadt, Ferdinandsstr. N. 18.

FÜR HAARE UND BART.

RÉPARATEUR AU QUINQUINA

préparé par F. CRUCQ, Chimiste Bté.
LONDON 15 North Street Fitzroy Square LONDON
PARIS — 11, RUE TRÉVISE — PARIS.

Dieses Toilette-Wasser ist das einzige Mittel bis jetzt, welches den Haaren und dem Barte die ursprüngliche Farbe wieder gibt ...

Es ist garantirt, dass jedes Flacon 30 grammes Alcoolature de Quinquina enthält.

Die Anwendung ist die einfachste, laut Beschreibung.

Hauptdepôt für Oesterreich: **3 Dorotheergasse WIEN.**

Nabyć można w handlu **Bonifacego Stillera** w Lwowie. 2463 3—10

Dla właścicieli dóbr i przedsiębiorców budowli.

Prawdziwy angielski Cement portlandzki,
Grodzicki Cement portlandzki,
Prawdziwe belgijskie Smarowidło do wozów,
po najtańszych cenach w składzie fabrycznym dla Galicji u

AUG. SCHELLENBERGA
we Lwowie. 6—12

Bombardowanie Paryża

ustało ostatecznie ze stroną wojsk wersalskich, a Paryż przez te wojska zajęty. Wkrótce powróci i ład towarzyski do Francji. Olbrzymich wysileń potrzebować będzie Francja do zagojenia ciosów zadanych jej ostatniemi wypadkami. Siła jej własna nie wystarczy, potrzeba będzie pomocnej ręki narodów innych. Zadaniem Anglji będzie, dostarczyć sąsiedniemu państwu pieniędzy, a zadaniem Galicji i Węgier zaopatrzyć Francję, w płody rolnicze i w bydło, którego jest podostatkiem. Przyjdą lata obfite w złoto podobne rokowi 1867, ale trzeba umieć wyzyskać czas obecny. Prócz Francji potrzebują Niemcy, Holandja, Belgja i Szwajcarja, węgierskiego bydła, ażeby wyżywić liczną swą ludność. Nie pomylimy się przeto jeżeli powiemy że dla galicyjskich rolników i kupców pomyślne nastaną czasy. Na jedno zwracamy szczególniejszą uwagę tychże, a to: że potrzebne będą zamówienia wag decymalnych kutych, i przez urząd stemplowanych, formy czworobocznej do ważenia zboża i bydła. Wag takich dostanie w fabryce wag i ciężarów **L. Buganyi & Comp.** w Wiedniu. Dokładną informację co do wag podajemy w inseracie umieszczonym w dzisiejszym numerze Gazety Narodowej, gdyż oby ejarzeczy nie kupią niczego zanim poprzód nie przekonają się, że dotyczące przedmioty, mają pełną wagę. 2450 2—?

Wydawca właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.